

# PORADNIK JEZYKOWY

(założony w r. 1901 przez ROMANA ZAWILIŃSKIEGO)

ORGAN TOWARZYSTWA KRZEWIENIA POPRAWNOŚCI I KULTURY JEZYKA

„Poradnik Językowy” zalecony został przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla szkół wszelkich typów rozporządzeniem Nr. II — 9864/32, ogłoszonym w Nr. 9 Dziennika Urzędowego Min. z r. 1932.

## WSPÓŁPRACA TOWARZYSTWA KRZEWIENIA POPRAWNOŚCI I KULTURY JEZYKA Z POLSKĄ AKADEMJĄ LITERATURY.

Posługiwanie się językiem jest jednym ze zwyczajów współżycia społecznego, kto więc podjął pracę „krzewienia poprawności i kultury języka”, nie może poprzestać na samym tylko teoretycznym ustalaniu norm poprawności i podstaw kultury języka, lecz musi dążyć do opanowania zwyczaju językowego, musi rozwinąć skuteczną propagandę społeczną tego zwyczaju. Jest to zadanie bardzo rozległe i z pewnością przekracza siły takiego skromnego ośrodka organizacyjnego, jakim jest Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka. Chcąc sobie zapewnić konieczne środki oddziaływania społecznego, Towarzystwo musi szukać właściwych dla swojej pracy sprzymierzeńców, dlatego też zwróciło się o pomoc do Polskiej Akademii Literatury i w obszernym memorjale zaproponowało współpracę w zakresie poprawności i kultury języka. Współpraca ta, według propozycji Memorjału, mogłaby objąć cztery następujące dziedziny: 1) wspólną kontrolę językową nad tłumaczeniami obcej beletrystyki, 2) wspólne oddziaływanie na prasę w zakresie kultury, a przede wszystkim poprawności języka, 3) współpracę w zakresie studjów nad językami jednostkowymi poszczególnych pisarzy polskich, 4) współpracę dyskusyjną nad zagadnieniami stylu i wartości artystycznych wyślowienia.

Propozycje zostały przez Akademię przyjęte życzliwie. Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka otrzymało pismo, które tu, dla podkreślenia jego wagi, w całości przytaczamy:

„Polska Akademia Literatury, pomna tradycji, przekazanych jej przez największych pisarzy polskich, dbałych o piękno naszego języka, nałożyła na siebie w swym regulaminie obowiązki czuwania nad bogactwem, rozwojem i poprawnością języka polskiego. Zaproszenie Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego, zasłużonego już na polu pracy nad poprawą języka, przyszło w chwili wielce odpowiedniej, gdy Akademia szukała dróg i sprzymierzeńców w służbie tej sprawy. Polska Akademia Literatury wita tedy zaproszenie Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego



Nr. inv. 3607.



z radością i oświadcza gotowość współpracy. Wybrana w tym celu osobna Komisja P. A. L. porozumiewać się będzie co do spraw szczegółowych”.

Na pismo to Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego wysłało do Polskiej Akademji Literatury odpowiedź następującą: „Zarząd Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego z radością przyjął do wiadomości pismo Polskiej Akademji Literatury z dn. 30 marca b. r. w sprawie współpracy obu naszych instytucyj w dziedzinie poprawności i kultury naszego języka i w osobach pp. Witolda Doroszewskiego, Jana Rzewnickiego i Stanisława Szobera wybrał komisję, której powierzył porozumienie z odpowiednią komisją Akademji w celu omówienia praktycznych sposobów realizacji naszej współpracy.

Dnie ciężkiej żałoby narodowej uniemożliwiły nam bezpośrednie wdrożenie akcji, mamy jednak nadzieję, że jeszcze przed letnimi wakacjami będziemy mogli złożyć Komisji Akademickiej swoje propozycje”.

W ten sposób stworzone zostały organizacyjne podstawy współpracy, która, dzięki wielkiemu autorytetowi Akademji Literatury, przyczyni się niewątpliwie do rzeczowego pogłębienia i społecznego rozpowszechnienia wspólnych, a tak bardzo zarówno Akademji, jak i naszemu Towarzystwu, drogich celów.

St. Szober, Prezes T-wa K. P. i K. J.

### PISANIE ŁĄCZNE I ODDZIELNE

Zarówno w dawnych wydaniach przepisów ortograficznych, jak i w wydaniach ostatnich — IX i X — rozdział, dotyczący sprawy łącznego lub rozdzielnego pisania wyrazów, budzi najwięcej wątpliwości.

Rysem najbardziej uderzającym czytelnika przepisów jest ich niezdecydowany charakter: prawodawca pozostawiał jakgdyby użytkownikom sprawdzanie w praktyce, co z jego zasad wyniknie, sam zaś snuł rozważania w stylu nieobowiązującym, którego cechą formalną jest często *coniunctivus*.

W czwartym wydaniu „Zasad ortografji polskiej”<sup>1)</sup>, w rozdziale „Pisanie łączne lub rozłączne” (str. 46 i nast.) spotykamy m. in. następujące ujęcia tego zagadnienia: „a) Wyrażenia, złożone z przyimka i imienia, piszemy razem, jeżeli mają znaczenie samoistnych przysłówków, zatem np. *...nakoniec, wkońcu* i t. d. (ale: *...na koniec miesiąca, w końcu wsi* i t. d.)”.

„Punkt *a* domaga się bliższego rozpatrzenia i ściślejszego sformułowania” Odsyłacz w tem miejscu objaśnia, że tak brzmi uchwała Komisji Językowej. Dalszy ciąg jest więc jakgdyby próbą zrealizowania tej uchwały. „Mamy tu bowiem — głosi ów dalszy tekst — mniej lub więcej ściśle grupy, które można uważać za zrosty jednowyrazowe lub za syntaktyczne połączenia dwu wyrazów.

1) Zasady ortografji polskiej i słownik ortograficzny według zasad Polskiej Akademji Umiejętności. Lwów — Warszawa, 1928.



Zdaje się, że żaden sprawdzian nie ma powszechnego i stałego zastosowania w praktyce, jakkolwiek możnaby niektóre sprawdziany wynaleźć”.

Owemi możliwymi do „wynalezienia” sprawdzianami okazują się w następstwie dwie zasady: formalna i znaczeniowa.

Ze stanowiska formalnego można wyodrębnić w jedną kategorię te wypadki, w których „jeden z członów przedstawia już oddzielnie nieużywaną formę np. jakiegoś przypadku niezłożonej deklinacji przymiotników”. O tych wypadkach orzeka przepis: „Racjonalniejby było takiej formy nie pisać oddzielnie, ale łączyć ją razem ze związanym z nią syntaktycznie przyimkiem: *bezmała, docna*” i t. d.

Przepis następny jest sformułowany niezbyt dokładnie, zwłaszcza, gdy się uwzględni mające ilustrować go przykłady: „Również wtedy (scil. „racjonalniejby było nie pisać oddzielnie”), kiedy forma przypadkowa przedstawia typ inny, ale używa się tylko w pewnych połączeniach i nie tworzy połączeń zupełnie swobodnych”, tu następują przykłady, wśród których znajdujemy m. in. wyrazy: *nadal, naodwrot, nawylot, nazbyt* — rzeczowniki: *dal, odwrot, wylot, zbyt* są używane oddzielnie, niezależnie od przytoczonych połączeń (a możnaby i z wyrazów *naprzebój* i *nawywrot* wyodrębnić *przebój* — bo nie mówiąc o ‘szlagierze’ jest w każdym razie *przebojem* — oraz *wywrot* ‘wywrócone drzewo’, to ostatnie co prawda raczej dialektyczne).

Zresztą przytoczona wyżej zasada formalna nie ma wielkiej doniosłości, bo „na pisanie łączne lub rozłączne wpływa... jeszcze inny czynnik, mianowicie **znaczenie całości**: jeżeli całość ta ma wyraźne znaczenie przysłówka, wtedy pisze się łącznie nawet wtedy, kiedy w części drugiej ukazuje się forma przypadkowa, używająca się w luźnych połączeniach, albo też kiedy samo imię występuje jako wyraz osobny; wtedy przysłówek dwuczłonowy odczuwamy jako jeden wyraz, np. *zgóry, zdołu*”...

„...osobno piszemy przyimek, a osobno formę przypadkową (używaną lub choćby nieużywaną z innymi przyimkami), gdy połączenie jej z przyimkiem jest luźne, t. j. jeśli przyimek można łączyć z tą formą przypadkową, utworzoną od różnych przymiotników, np. *po koleżeńsku, po bratersku*”...

„Również przyimek piszemy oddzielnie od formy przypadkowej przymiotnika, gdy ta używa się jako oddzielny przysłówek i gdy całość przedstawia się jako luźny związek wyrazów, np. *na białe, na czarno, na czczo* (ze względu na akcent piszą też dość często i razem)... także piszą oddzielnie *na odchodnem*, choć byłoby tu racjonalniej pisać *naodchodnem*, gdyż nie mamy osobnego rzeczownika *odchodne*”.

Charakterystyczne jest owo niewiadomo w jakim celu zakomunikowane czytelnikowi stwierdzenie, że „piszą też dość często i razem” oraz chwiejne „byłoby tu racjonalniej pisać *naodchodnem*”.



„Wreszcie piszą się łącznie wyrazy, które dla różnych przyczyn psychologicznych powszechnie są uważane za zrosty, np. *dzieńdobry*”...

„O ile jednak poczucie jedności pewnej grupy nie jest wyraźne, wtedy piszemy wyrazy oddzielnie, np. *na wyprzodki (na wyścigi)*”...

„Przeczenie *nie* pisze się razem w połączeniu z zaimkami..., z przysłówkami..., z rzeczownikami (*niesposób, nieszczęście, niedola*)”. Ostatnia zasada — łączne pisanie *nie* z rzeczownikami — jest sformułowana w sposób przejawiony: *nie* pisze się z rzeczownikami łącznie zaledwie w paru wyrazach.

Naogół w czwartym wydaniu *Zasad ortografji*, w dziale „Pisanie łączne lub rozłączne” zasada znaczeniowo - „psychologiczna” bezwzględnie góruje nad zasadą formalną: czynnik formalny wspomniany jest tylko przygodnie i nigdzie rozstrzygającej roli nie ma. Ostatnią instancją jest „poczucie” wyrazów, kryterjum oczywiście bardzo chwiejne, jak to widać choćby ze sformułowania w odsyłaczu na str. 46: „sprawdzianem może być tu tylko osobiste poczucie: z wykle poczuwamy jako jeden wyraz: *przeto, jakto*..., jako dwa wyrazy: *jako to, coraz to* i t. d.”. Jest to praktycznie rezygnacja z dania przepisu, niezakończona jednak wyraźnym wnioskiem — któryby się nasuwał — że pisownia takich wyrazów jest zasadniczo dowolna.

W wydaniu IX (i X) przewaga czynnika subiektywno - odcuciowego nad czynnikiem formalnym została zachowana, a nawet na rzecz psychologicznie poczuwanej jedności wyrazów porobione zostały jeszcze dalsze koncesje.

Niekiedy zdarzają się próby uściślenia reguł, ale nie zawsze są udatne. Np. na str. 32 „dla uniknięcia wątpliwości zaleca się następujący sposób: jeżeli do wchodzącego w skład grupy rzeczownika można dodać przydawkę, to mamy do czynienia z osobnym rzeczownikiem, jeżeli nie, to całość stanowi przysówek”. Wśród przykładów znajdujemy łącznie pisane: *zgóry, dogóry, zboku, wkońcu*, mimo że można pododawać tu przydawki: *z samej góry, do samej góry, z prawego boku, w samym końcu*.

Tekst IX i X wydania przepisów ortograficznych omawiałem szczegółowo w memorjale *Pisownia polska w ostatnich wydaniach* (Warszawa 1933).

Po rzuceniu okiem na tekst przepisów, rozważmy szczegółowo materiał wyrazowy, zawarty w słowniku ortograficznym, stanowiącym objętościowo większą część omawianej tu książki.

W przedmowie do 3-go wydania *Zasad ortografji* pisał Łoś: „wydanie niniejsze ma ogółem 25.000 wyrazów”. W wydaniu czwartym zmian w słowniku nie było. Rzecz dość znamienna — ilość zawartych w słowniku wyrazów wynosi nie 25.000, jak sam autor podawał, lecz 35.000: robi wrażenie, jakgdyby autor sam dokładnie nie znał materiału, który znajdował się w jego słowniku, skoro tak znacznie się mylił co do ilości haseł.

(dok. nast.)

W. Doroszewski



## PROJEKT PISOWNI IMION I NAZW GRECKICH I ŁACIŃSKICH W JĘZYKU POLSKIM<sup>1)</sup>.

Przyjęta na pierwszym posiedzeniu Komitetu ortograficznego zasada, że reforma ortografji nie może być zbyt radykalna, ale musi pogodzić zdrowy tradycjonalizm z rozumną ewolucją, stosuje się także do pisowni imion i nazw greckich i łacińskich. Imiona greckie, czyto w tradycji kościelnej (kalendarzowej), czy też późniejszej, świeckiej, dostawały się do polszczyzny wyłącznie w formie zlatynizowanej. To też tradycja ich pisowni jest ta sama, co przy imionach łacińskich, a opiera się na polskiej wymowie łaciny i wyrównaniach analogicznych z polszczyzną, przedewszystkiem w ustach ludzi nieumiejących po łacinie. Łacinnicy od XVI w. woleli nieraz w tekstach polskich używać form łacińskich, zachowując nawet oryginalną odmianę, co wywołuje wrażenie makaronizowania. Ta ortografja humanistyczna ścierała się z tamtą, polonizującą, przez cały wiek XVII, aż pod koniec w. XVIII wzięła nad nią górę tendencja polonizująca, wspomagana przez wzory francuskie. Przykłady tej ewolucji przytoczymy z kalendarza rzymsko-katolickiego, z Reja, Jana Kochanowskiego, Skargi i Krasickiego. Krasicki przedstawia tę fazę ewolucji, która działa do dziś dnia, pokrzyżowana w w. XIX i XX literalną transkrypcją imion i nazw greckich.

W kalendarzu obok nielicznych imion tak gruntownie spolszczonych, jak Wawrzyniec (Laurentius), Jacek (Hiacynthus), Jerzy (Georgius), Piotr (Petrus), Paweł (Paulus), Szymon (Simon), Mikołaj (Nicolaus), Andrzej (Andreas), Małgorzata (Margareta), Katarzyna (Catharina), Agnieszka (Agnes), przypominających świeckiego Jaktora (Hektor) i Jaracza (Horatius), spotykamy imiona greckie niezmienione, jak Leon, Spirydon, Agaton (bez aspiracji), obok niezmienionych łacińskich: Klemens, Feliks, Fidelis, Wiktor, Aleksander, greckie zlatynizowane na -us tracą tę końcówkę: Anicet, Cyryak, Cyryl, Filip, Hipolit, Hieronim, Izydor, Narcyz, Nikander, Łucjan, Polikarp, Prot, Teodor, jak czysto łacińskie: Benedykt, Celestyn, Damian, Kajetan, Konstantyn, Kryspin, Mamert, Marek, Marcel, Marcin, Modest, Roman, Saturnin, Seweryn, łacińską końcówkę zachował tylko Tytus. Zlatynizowane na -ius kończą się na -iusz (-yusz), jak: Arkadyusz, Euzebiusz, Gorgoniusz, analogicznie: Tymoteusz, podobnie jak czysto łacińskie: Juliusz, Dezyderyusz. Imiona na -ius częściej jednak tracą -us, a pozostałe -i przemieniają na nową końcówkę -y (i), jak greckie: Apolinary, Bazyli, Dionizy, Makary, lub łaciń-

<sup>1)</sup> Niniejszy artykuł prof. Sinki drukujemy jako dalszy ciąg materiałów w związku ze sprawami ortografji. Bogaty zbiór przykładów prof. Sinki odzwierciedla w pełni obraz rozwoju imion i nazw greckich i łacińskich w języku polskim.



skie: Antoni, Walery, Walenty, Wincenty. Silvestrius przeszedł na Sylwester, Kosma i Dyzma utracili końcowe s.

Imiona żeńskie ulegają mniejszym zmianom: Apolonia (jedno l), Agata (Agathe), Dorota (Dorothea), Aniela (Angela), Helena, Zofija, Paulina, Regina, Marcjanna, Julia, Julianna, Faustyna, Lucyna, Domicela, Aurelia, Barbara, Sabina...

Gdybyśmy z Acta Sanctorum, w których na każdy dzień przypada po kilku świętych, wydobyli wszystkie imiona klasyczne (greckie i łacińskie) i zestawili je z istniejącymi odpowiednikami polskimi, mielibyśmy bardzo obfity materiał, ilustrujący sposoby polszczenia owych imion, sięgające czasów przedliterackich. Ale i przytoczone z podręcznego kalendarza przykłady wystarczają dla poznania tych tendencji w polszczeniu imion klasycznych, które działają do dziś dnia.

Stwierdzamy ich działanie u Reja — obok pewnych objawów humanistycznych. W jego „Zwierciadle” (z r. 1567, wyd. Czubek — Łoś), opatrzonym w *proemium* i podzielonym na *kapitula* (kapitulum), znajdujemy ostrzeżenie przed fabułami, które opowiadają, „jako *Circes* (ten dziwaczny nom. powtarza się, także gen. „*bez Circesy*”) ludziom głowy odmieniała, albo jako *Ulixes* (drugi raz: *Ulisses*) pływał... albo co *Penelope* czyniła”. Wśród zacnych filozofów (w „Wizerunku” aspiruje „*philosopha*”) błyszczy: „*Plato, Sokrates, Eurypides, Ksenofon, Kato*”. Bez sławy nie widnieliby ludzie, „co był *Hektor*, co był *Achilles*, co był *Aleksander*, co był *Herkules* albo on zacny *Pryamus*... acz ci też mają sławę... on *Heliogabalus*, on *Sardanapalus*”. — W księgach wtórych każe czytać „co się stało *Tarkwiniusowi... Lukrecyjej*”, co synowi uczynił *Dyonizyus*, jakie prawo na swawolniki wywołać dał *Zeueuchus* (t. j. *Zaleucus*). Przykładów na cnotę wieku starego dostarcza mu *Sokrates, Cyzero, Seneka, Dyogenes, Archezylaus* (t. j. *Arcesilaus*), *Ezop, Antygona, Agezylaus, Focyon, Antypater, Filip, Zopirus, Daryus*”, na występki „oni *Dyonizyusowie*, oni *Heliogabalowie*, oni *Sardanapalowie*”. Przeciwnieństwem ich był *Cyrus*, który wrócił mężowi piękną *Panteą*. Cesarz *Julius* odprawił poetę imieniem *Poscenius*, natomiast *Kserksesa* wiedli pochlebce. O cnoty starali się *Aleksander Wielki, Agezylaus, Agatokles* (bez aspiracji). Do *Solona* przemówił w *Atenach* dworzanin *Syrypius* (zam. *Seriphius*), któremu mędrzec przyznał tylko ślactwo rodu „z *Ateny*”. *Cyzero* miał poswarek z *Salustyusem*. Rozdział ten kończy się wierszem poniekąd makaronicznym:

Iż wolałbych zawždy, aby *Tersytes* urodził *Achillem* niż *Achilles Tersytem*...

Przedtem posłał *Aleksandra* „do *Delfos* do kościoła”...

Dodawszy do przytoczonych przykładów resztę imion klasycznych, zestawionych w osobnym wykazie przez J. Czubka, przekonywamy się, że Rej używał stale form na -us, -ius, a tylko dwa razy na -iusz: *Merkuryusz* bożek



i *Horacjusz* poeta (ale *Wergiljusz*). Końcówkę -sz dostał też *Gorgiasz* i *Marsyas*, ale *Phintias* nazywa się *Pitias*. Jest to przykład na unikanie aspiracji — jak w *Syrypius* (*Seriphius*). Rej aspiruje za to k w *Archezylaus* i *Zeuleuchus*.

Stosownie do większego wykształcenia klasycznego i znajomości greki, dalej w kierunku pisowni humanistycznej (obok form spolonizowanych w odmianie) poszedł *Jan Kochanowski*. W przekładzie trzeciej księgi *Iljady* (według wyd. krytycznego *W. Budki* 1926) syn *Priama* (w nom. *Priamus*, gen. acc. *Priama*) *Aleksander-Paris* (w „*Odprawie*”: *Parys*) walczy z synem *Atreowym* (*Atridą*) *Menelausem* (obok *Menelaem*, nom. *Menelaus*, gen. *Menelausa*, voc. *Menelae*). *Agamemnon* rozkazuje przyprowadzić owce na ofiarę *Taltybiemu* (*Taltybioa*). Układom asystuje *Ulisses* (w acc. *Ulissa*). *Helena* przyszła tam, „gdzie jest *Skea* (t. j. *skaia*, *scaea*) brama”, a towarzyszyła jej *Etra* (t. j. *Aithra*, *Aethra*) i *Klimena* (*Clymene*). Siedzieli tam około *Priama Pantus* (*Panthoos*, ściągnięte *Panthus*), *Tymetes* (*Thymoites*, łac. *Thymoetes*; w „*Odprawie*: *Tumites*, według itacyzmu *oi*), *Lampus* (*Lampos*, łac. *Lampus*; w „*Odprawie* *Lampon*), *Iketaon* (*Hiketaon*). Obok nich siedzi: *Klitijus* (*Klytios*), *Ukalegon* (w *Odpr.* „*Ukalegontom* mówił”) i *Antenor*. *Priamus* wspomina, jakto nad *Sangarem* (*Sangarios*, *Sangarius*) widział *Otreę* (*Otreus*) i *Migdonę* (*Mygdon*), kiedy *Amazony* (*Amazones*) przyszły. Z muru widzi król *Ajaksę* (łac. *Ajax*, -cis), *Helena* nie może dopatrzeć się *Kastora* z *Polideukiem* (gr. *Polydeukes*, łac. *Pollux*). Pomarli oni już w *Lacedemonie* (*Lacedaemon*). *Helena* wezwała na mury *Iris*, podobna do *Laodicy* (*Laodica*, -ae). W razie zwycięstwa *Parisa* *Greczyn* miał odpłynąć do swych *Argów* (plur. łac. *Argi*, -orum).

Ten repertuar imion greckich powiększa się w „*Odprawie*” o *Poliksenę* (*Polyxene*), *Kassandrę*, *Medeę* (z *Absyrtem*) i *Hesionę*. *Parys* (tak, nie *Paris*) nazwany jest *Priamida* (vocat.). „*Ukalegon Ukalegontom* mówił” (nie *Ukalegonom*). Chór apostrofuje *Wenus* „można *Cypri*”, więc wokatywem greckolacińskim. Grecy mianują *Trojan* „*barbaros*”. Gromadzą się w *Aulidzie*. W „*Trenach*” spotykamy łzy *Heraklitowe* (więc *Heraklit* — *Heraclitus*), skarżące *Symonidowe* (od *Symonid* — *Simonides*), *Prozerpinę* obok *Persefony* (bis), *Niobę* (*Niobie*), *Brutusa* (*Brutus*), *Plutona*, *Erato* (voc.), marmur na *Siphylu* (*Siphylus*), *Arpina* (*Arpinie*, voc. *Arpinas*, -atis). *Urszulkę* apostrofuje ojciec: *Sappho* *Słowieńska*. Do podziemia puszcza się *Orpheus*. Do *Apollona* przemawia poeta: *O Phobe!* W „*Zgodzie*” figuruje między heretykami: *Arius*, *Marcjon* (*Marcion*), *Samosaten* (= *Samosatensis Paulus*), *Manech* (zwykle *Manes*) i *Nestorius*. „*Satyr*” (t. j. *Satyrus*) opowiada, że *Bachus* był na niego łaskaw, kiedy niósł *Ariadnę*. Apostrofuje go: *Bache*. Wspomina też co słyszał od *Chirona* (gr. *Cheiron*), opiekuna *Achilla*. W „*Proporcu*” słyszymy o *Syryjej* (więc nom. *Syryja*), w „*Muzach*” o synu *Latony* (gr. *Letho*, łac. *Lathona*). Giganci nazywają się *Encelad* (*Encelad*, -us), *Mimas*, *Porphyrion*, *Roetus*,



*Briareus* i *Typhon*. *Homerus* opiewał wojnę trojańską, inny poeta zapaśników w *Elejskim* (raczej elidzkim od Elidy) prochu, inny *Turna* (Turnus), *Kamiłę*, *Lausa* (Lausus), *Palanta* (Pallas -ntis). „Fraszki” tłumaczy Kochanowski z *Anakreonta*. Muzy w nich mieszkają na *Parnazie* (jakby jeździły na Pega-zie), najpiękniejsze jabłka rosną w *Hesperyskim* (hesperius, ale Hesperides) sadzie. Poeta był jak *Proteus*, zwiedzał *Sibylline* (Sibyllinus) lochy. W „Psałterzu” (w dedykacji) występują *Musae* wzgardzone i *Kamoeny*, poeta wdziera się na skałę *Kalliopy*. W „Pieśniach” wspomniani są *Gryphowie* (grypes), *Getae*, *Amphion* (w acc.), *Amphionowa* lutnia (w gen.), *Orpheowe* struny (w gen.), *Orpheowa* lutnia (w acc.), *Arion* (w acc.), *Faunowie*, *Danae*, *Wenus* sztydząca z *Akryzego* (Acrisius), *Apollo*, bydło *Protheowe* (Proteus, więc aspiracja fałszywa), *Iksion*, *Titijus* (Tityus), Muzy *parnaskie* (Parnassiae), *Aphrodyta*, cześć *Phoebowa* (w voc.), *Lyk* (Lycus w gen.), *Ikar* (w acc.), brzegi *Bosphora* (Bosphorus), *Syrty Cyrenejskie* (Syrtis Cyrenaeae); we „Fragmentach” *Alcydes* (gr. Alkeides, łac. Alcides), *Polluks*, *Zeuksis*, *Phidyjas*, *Stezychor* (Stesichorus), *Pallas*, *Erycyna* (Erycina)... ph zamiast f i wołacze łacińskie, tudzież brak form na -iusz, to główne cechy tych transkrypcyj Kochanowskiego.

Imiona na -iusz sypią się dopiero w „Żywotach świętych” Skargi (1579). Oto przykłady z żywota św. Arseniusza (19 lipca): *Arseniusz* (obok najmiłszy *Arseni*), *Teodozyusz*, *Arkadyusz*, *Honoryusz*. Święta *Małgorzata* (20 lipca) była z *Antyochii* (Antiochia) w *Pizydii* (Pisidia); córka *Edezyusza* (gr. Aidesios, łac. Aedesius). Ujrzał ją *Olibryusz*. (27 lipca) żyła za czasów *Maxymiana*, jako syn *Eustorgiusza*. Ćwiczył się w nauce przy medyku *Eufrozynie* (Euphrosinus), a odwiedzał *Hermolausa*, ten w sądzie powiedział o *Hermippie* (Hermippus) i *Hermokracie* (Hermocrates). Inni męczennicy (28 lipca) ponieśli śmierć za *Decyusza*. Górę w której spali, dzierżawił *Adoliusz*. Gdy się przebudzili, przemówił *Maxymilian*. Na zakupno poszedł *Jamblik* (Iamblicus, zam. Iamblichus)...

Ponieważ „bohaterzy” Skargi są patronami kalendarzowymi, nic dziwnego, że w spolszczeniu ich imion idzie autor za tradycjami kalendarzowymi, które powyżej poznaliśmy.

Sumę tradycji polonizujących i humanistycznych, bilansującą dorobek na polu transkrypcji imion greckich i rzymskich, znajdujemy u *Krasickiego*, jak w przekładach *Hezyoda*, *Plutarcha* i *Lucyana* (dokonanych z francuskiego), jak w dziele o „Rymotworstwie i rymotworcach”. Ograniczamy się do przykładów z tego dzieła:

Imiona greckich poetów mają u niego formę łacińską na -us lub spolonizowaną na -usz lub bez końcówki, więc: *Aratus*, *Archilochus*, *Eschylus*, *Epicharmus*, *Kratynus*, *Rhianus*, *Alceusz* (Alcaeus), *Orfeusz*, *Tyrteusz* (Tyrtaeus),



*Ezop, Homer, Hezyod, Kallimach, Pindar, Posydyf* (Posidippus). Arystofanes ma gen. *Arystofana*, Sofokles — *Sofokla*, z *Sofoklem*.

Imiona łacińskie na -us występują z końcówką: *Plautus, Syrus, Katullus, Tybullus, Nemesianus, Fedrus, Gallus, Papinianus*, częściej bez końcówki: *Andronik, Fortunat, Lukan, Klaudyjan, Kwintylian, Paulin, Prosper*, a nawet *Fedr* (gen. *Fedra*). Imiona na -ius zachowują pisownię łacińską: *Asinius Pollion, Asinius Gallus, Cornelius, Valerius Flaccus, Stadius, Silius Italicus, Kalpurnius, Aurelius Prudentius, Sydonius Appolinarius*, ale przy tria nomina: *P. Statii Papiniani* czytamy w tytule *Stacyusz*. Poczet poetów rzymskich zamyka: *Anicyusz Manliusz Boecyusz*, a otwiera *Liwiusz Andronikus* (w tekście *Andronik*), po którym następuje: *Newiusz, Euniusz, Pakuwiusz, Akcyusz, Terencyusz, Lucyliusz, Wirgiliusz, Horacyusz, Laberyusz, Lukrecyusz, Propercyusz, Petroniusz, Owidyusz, Auzoniusz, Prudencyusz*. Z tytułów wymieniamy *Stacyusza Thebaidę* i *Achilleidę, Sofokla Edipus Tyran* obok *Edypa Seneki*.

Ta tradycja Stanisławowska, złożona z elementów polonizujących i humanistycznych, utrzymała się naogół do dziś dnia.

(Dok. nast.)

Tadeusz Sinko.

## SPOSTRZEŻENIA NAD BŁĘDAMI JĘZYKOWEMI MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W SŁONIMIE.

Uczniowie szkół średnich w Słonimie — jak w każdym chyba mieście kresowem — pochodzą z różnych dzielnic Polski, stąd też i mowa ich zawiera zalety i wady języka wielu części Polski, do czego trzeba dołączyć właściwości mowy Słonima i okolicy, gdzie ludność polska pozostaje pod wpływem języków rosyjskiego i białoruskiego. Zaznaczyć należy, że Słonimskie nie stanowi jakiegoś dialektu polskiego, gdyż leży poza obszarem dialektów zwartego obszaru polszczyzny.

U uczniów szkół średnich w Słonimie zaobserwowałem następujące błędy i prowincjonalizmy (powstałe pod widocznym wpływem języka białoruskiego).

### I. Błędy fonetyczne:

a) miękczenie spółgłoski poprzedzającej spółgłoskę miękką — to upodobnienie bywa i międzywyrazowe — *żwinny, ż nim, ż Wilna*;

b) obok tego zjawisko odwrotne — zatrata miękkości (zjawisko sporadyczne): *panstwo, tanczyć*;

c) zamiana ogólnopolskiego *y* po *ch* przez *i* (co stanowi cechę dialektów północnych): *chitry, oddech, dachi, chiba*.

### II. Błędy w odmienni:

a) zamiast ogólnopolskiej końcówki celownika liczby pojedynczej -owi: -u: *daj to Bolku, powiedział policjantu*;



- b) zanik końcówek w czasownikach w pierwszej osobie liczby pojedynczej i mnogiej, a więc: *ja był, ja chciałby, my poszli, my zrobili*;
- c) niepotrzebne używanie *ja* i stawianie *go* po czasowniku: *pamiętam ja dobrze*;
- d) konstrukcja z biernikiem: trudno jest zbadać *duch* dziejów;
- e) formy: *czterdzieście, trzydzieście, dwadzieście*;
- f) formy: *przyszłem, poszłem, patrzaj, patrzam, pływaj* (płynie);
- g) *ucznie* (uczniowie), *uczni* (uczniów), *nauczycielowie* (nauczyciele);
- h) w trybie przypuszczającym: *jabym to zrobiłem*;
- i) brak formy *tę*, a używanie *tą* dla biernika i narzędnika: *podaj mi tą gumę*;
- j) brak formy *to*, zastępowanej przez *te*: *te okno, te dziecko*;
- k) zwrot: *w ta pora* (w tę porę).

### III. Znaczenie wyrazów:

- a) mieszanie zaimków *jego* i *niego*, *im* i *nim*, *ich* i *nich*, *jej* i *niej*, częste używanie *jego* zamiast *go* i *jemu* zamiast *mu* (co właściwie wymagałoby innej rubryki): *byłem u jego*, *poszedł z im*, *byliśmy u ich*, *widziałem jego*, *powiedz jemu to*;
- b) mieszanie wyrazów *współczesny* i *ówczesny*: to było charakterystyczne dla *współczesnych* stosunków;
- c) *stracić* zamiast ogólnopolskiego *zgubić*: *straciłem pióro*;
- d) mieszanie *znać* i *wiedzieć*: *ja wiem tę książkę, znam ja, że to on zrobił*;
- e) *przebrać się* w znaczeniu *przeprowadzić się*: *on się już przebiera z tego mieszkania*;
- f) *tamtę* w znaczeniu *przyszły*: *zrobię to w tamtym tygodniu*;
- g) *niedziela* zamiast *tydzień*: *będzie temu ze trzy niedziele*.

### IV. Zmiana rodzaju: *ta piec, ta okna, ten podwórz*.

### V. W składni:

- a) zdania typu: *jak już powiedziałem, że w utworze tym...* (*że* niepotrzebne, bo pierwsze zdanie jest wtrącone, więc nie może się łączyć z następnym zapomocą spójnika);
- b) ten utwór zawiera *to, że* jest wyrazicielem poglądów... (może skutki „odpowiadania całymi zdaniami”);
- c) *u mnie jest książka* (ja mam książkę);
- d) *dał dla niego* i *dał dla jego* (dał mu);
- e) stawianie biernika po czasowniku z przeczeniem (tak zwany *accusativus tromtadraticus*): *nie sprzedaj tę książkę*;
- f) stawianie orzeczenia w liczbie pojedynczej przy dwóch podmiotach: *tartak i fabryka leży po drugiej stronie Szczary*;



- g) *śniłem tej nocy* bardzo wiele ciekawych rzeczy;  
 h) opuszczanie *sobie* w wyrażeniach: *przypominam sobie* i *wyobrażam sobie*; *nie przypominam* tego wypadku, *ja to wyobrażam* inaczej;  
 i) używanie *jest* i dla liczby mnogiej: to *jest* domy;  
 h) w opowiadaniu zastępowanie osoby pierwszej lub czasownika w formie nieosobowej przez osobę drugą: *dzień szybko schodzi*: *pójdiesz trochę przejść się*, *poczytasz z godzinę książkę...* Byłeś taki zmęczony, że tylkoś się położył, to już spałeś.

#### VI. Wyrażenia.

*Schodźć na miasto* (wyjść do miasta), *ze wszystkim* nie rozumiem, *uwi-dział go* (sposzrzegł), *wszystko równo*, *potrzymany* (używany), *starć* (zetrzeć), *od kiedy do kiedy* (od czasu do czasu).

#### VII. Błędy tylko w pisowni.

- a) pisanie przez małą literę mieszkańców krajów — nawet Polski;  
 b) oznaczanie zmiękczenia spółgłoski przed miękką spółgłoską: *powiinniśmy*, *uczeńnica*, *opińja*;  
 c) błędy typu: *Zacwilichąski*, *sąnce*, *tętent*, *gorońco*, *zausze*.

Zbieranie błędów u uczniów ma duże znaczenie nie tylko dla nauczycieli uczących w danej szkole, bo dla nich to jest konieczne, jeśli chcą nauczyć swych uczniów poprawnie mówić i pisać, ale i dla nauczycielstwa pokrewnej językowo dzielnicy, aby mogło się ono orjentować, czy błędy uczniów są sporadyczne, czy też właściwe uczniom tej dzielnicy.

Aby te błędy zwalczyć, należy najpierw wytłumaczyć uczniom, na czym one polegają, a następnie zadawać im ćwiczenia, w których muszą występować dane zwroty. Przez zastosowanie w zdaniach wyrazów i wyrażeń prawidłowych uczniowie odzwyczajają się od używania błędnych.

*Mgr Józef Sykulski.*

Pewna liczba wymienionych błędów — to błędy ogólnopolskiej mniej starannej mowy. (*Red.*)

### ROZTRZĄSANIA.

**Kiedy dla, kiedy do?** Przyimek *dla* od kilku dziesiątków lat panoszy się coraz bardziej i nieraz wykracza poza dozwolone mu granice. Obudziła się więc czujność ludzi, dbałych o zachowanie w języku polskim polskiego obyczaju składniowego. Rozmaitego rodzaju zwroty i wyrażenia z przyimkiem *dla* stały się przedmiotem szczegółowych rozważań, dociekań i upomnień. Ten koncentryczny, prowadzony z różnych środowisk, atak nie pozostał bez rezultatów<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> *Ob.* między innymi artykuł A. Gawrońskiego, umieszczony przed kilkunastu laty w „Języku Polskim”.



Wprawdzie „cieszymy się” jeszcze istnieniem Komisji *dla* atlasu historycznego, choć w dawnej Polsce były Komisje tylko do czegoś, jak owa sławna Komisja do ksiąg elementarnych, pracująca pod przewodnictwem Grzegorza Piramowicza; wprawdzie tu i owdzie przemknę nam przed oczami jakiś Bank *dla* takiego czy innego przemysłu; zaczynamy jednak już wreszcie rozumieć, że może być *wagon dla palących* lub *wagon dla koni*, ale nigdy *wagon dla węgla* lub *dla wapna*, tylko *na węgiel*, *na wapno*; *pokój dla gości*, ale *pokój* lub *komórka na stare meble* i razić już nas, na szczęście, zaczynają takie kwiatki składniowe, jak *nauczyciele dla szkół powszechnych*.

Są to wszystko przykłady błędnego używania przyimka *dla*. Z rozbioru takich przykładów nie wynika jednak, żebyśmy przyimek *dla* mieli skazywać na całkowitą banicję poza granice naszego języka. Przeciwnie, są wypadki, że przyimek *dla* zjawia się na zupełnie właściwym miejscu i że zastąpienie go przyimkiem *do* byłoby rażącym błędem. Tak byłoby, naprzykład, w zwrotach, wyrażających różne odmiany celu.

Zdania takie, jak: *Dla ułatwienia ci odczytywania moich listów będę je oddawał do przepisywania na maszynie. Dla utrwalenia treści wykładu wziąłem papier i ołówek do robienia notatek. Dla uniknięcia możliwego błędu oddaję ci swój rękopis do przejrzenia...*, wskazują, że cel raz wyrażamy zapomocą zwrotu z przyimkiem *dla*, a innym razem — zapomocą zwrotu z przyimkiem *do*.

W takich, jak przytoczone, zdaniach zakres użycia obu przyimków nie ulega najmniejszym wahaniom, jest zupełnie pewny. Dzięki temu, choć sobie nie zdajemy sprawy z jego granic, nigdy się nie mylimy, nigdy przyimka *dla* nie wymieniamy na *do* lub odwrotnie. Zwyczaj, choć ślepy, nigdy nas z właściwej drogi nie sprowadza. Spoczywa gdzieś w głębinach naszej świadomości i stamtąd wydaje swoje nieomyślne rozkazy. Rozkazy te są tak nieodwołalne, że łatwiej się nam do nich stosować, niż sobie ich przyczyny wyjaśnić. Pomimo to jednak spróbujmy tej pracy się podjąć.

Prof. Baudouin de Courtenay nieraz miewał zwyczaj mówić, że lingwista żadnych praw nie odkrywa, wydobywa tylko na powierzchnię świadomości to, co zwykle zalega w dziedzinie nieświadomości. Jest to zadanie pozornie skromne, w wynikach jednak swoich doniosłe, a w wykonaniu nieraz bardzo trudne.

Spróbujmy sił swoich!

*Dla ułatwienia pracy zecerowi oddałem rękopis do przepisania na maszynie* = *żeby ułatwić pracę zecerowi oddałem rękopis, żeby go przepisano na maszynie*.

Oba zwroty, zarówno z przyimkiem *dla*, jak z przyimkiem *do* wyrażają cel, bardzo się więc do siebie pod względem swej funkcji zbliżają, a jednak nie możemy właściwej im formy składniowej wymienić. Zdanie: *do ułatwienia pracy zecerowi oddałem rękopis dla przepisania...* byłoby zbudowane nieprawidłowo.



Podobnie w zdaniach: *dla lepszego zrozumienia weź to do powtórnego przeczytania*; — *dla pozyskania czytelników zachodnio-europejskich oddałem swoją pracę do przetłumaczenia na język francuski* wymiana składniowa przyimków *dla* i *do* byłaby niemożliwą tak, jak niedopuszczalną jest również w zdaniach nieco wyżej przytoczonych.

Odczuwamy to zupełnie wyraźnie; nałóg, wyrosły ze zwyczaju językowego, chroni nas od niewłaściwego użycia, ale nie rozumiemy, czemu się to dzieje. Widocznie zwroty z przyimkiem *dla* wyrażają innego rodzaju cel, niż zwroty z przyimkiem *do*. Na czym polega ta różnica?

Bliższe rozejrzenie się w zdaniach tego typu, co przytoczone dla przykładu powyżej, pozwala tę różnicę uchwycić.

Zwroty z przyimkiem *dla* wyrażają cel, którego treścią jest dążenie do osiągnięcia jakiegoś s t a n u fizycznego, społecznego lub psychicznego, a zwrotów z przyimkiem *do* używamy dla wyrażenia celu, którego treścią jest wykonanie jakiejś c z y n n o ś c i, fizycznej bądź duchowej. Jest to różnica bardzo głęboka. Dlatego też, choć jej sobie ogół mówiących t r e ś c i o w o nie uświadamia, w f o r m a c h językowych bardzo wyraźnie przeciwstawia.

Stanisław Szober

## ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

### 1. Organizmie, antagonizmie, plazmie, czy -izmie, -ażmie?

(1/24, Dr. D., Poznań)

(Rz) Tak samo, jak się nie mówi o *pleonażmie*, o *sarkażmie*, nie powinno się kreskować z i w *organizmie*. Takie zmiękczenie jest właściwością wyrazów rodzimych i na wyrazy obce przenoszone być nie powinno.

### 2. Azot resztujący czy resztkowy?

(Rz) Chociaż wyraz *resztować* (= *restieren*) nie jest nowy, bo mamy go u Troca w znaczeniu *zostać komu winnym resztę*, u Lindego w znaczeniu *jeszcze pozostać*, — niemniej ozdobnym nie jest, gdyż zewnętrznie ma charakter przechodni; *resztkowy*, jeżeli może go z sensu zastąpić, byłby lepszy. Zresztą często można użyć *pozostały*, *szczątkowy*, — chociaż, oczywiście, nie koniecznie tu.

### 3. Płata czy płatu — dopełniacz (mówiąc o płucach)?

(Rz) Słown. Warsz. cytuje tylko *płata* przy tym wyrazie. Sądziłbym jednak, że w anatomji (*płat płucny*, *płat mózgu*, *płat wątroby*, *płat skóry*), jako też np. w geologii (*płat jakiejś formacji*) — odpowiedniej tu byłoby *płatu*; ale — może to gust osobisty.



4. Środek ten zastosowałem dwudziestu chorym, czy u dwudziestu chorych?  
 (Rz) Przypuszczam, że pierwsza kombinacja, jako prostsza, jest właściwsza; przy wszystkich niemal takich zabiegach leczniczych używamy celownika (*wyjąłem ząb komu, zrobiłem operację komu, zaszczepiłem ospę komu* i t. d.), — można więc drogą upodobnienia użyć takiego rzędu i przy *zastosować*.
5. Sądzę, że zamiast *specjalista chorób wewnętrznych*, winno się mówić w *chorobach wewnętrznych*, — czy tak?  
 (Rz) *Specjalista chorób* — skrót najzupełniej utarty i upowszechniony, Naturalnie, że zapytując lekarza, nie powiem: „czego pan jest specjalistą?” — ale to dlatego, że taki zwrot, jako rzadszy w mowie, nie utarł się jeszcze, w przeciwieństwie do pierwszego.
6. Cały szereg faktów wykazuje — czy to germanizm?  
 (Rz) Twierdzą tak puryści, ale są to urojenia. *Całą falę listków zwiął wiatr*. pisze Sienkiewicz; *cały rój gołębi, całe szeregi drzew, cały we łzach*, cytuje Słown. Warsz.; *całą moc listów otrzymałem*, — czy to wszystko nie to samo?
7. Czteroma czy czterema?  
 (Rz) *Czterema*.
8. Produktywny — czy dobrze?  
 (Rz) Moda ostatnich czasów — wszystkie przymiotniki urobione od obcych rzeczowników typu *produkcja* zastępować gotowemi już przymiotnikami obcemi, — mniej będzie fatygi... Słyszy się nawet dziwaczne *abstraktywny*. Oczywiście, niekiedy to się różnicowało: co innego *akcyjny* a co innego *aktywny*, ale to jeszcze nie powód, żeby w czambuł wszystko zmieniać. Zresztą, więcej w tem krotchwili, niż szkody.
9. Posiedzenie dnia, z dnia, w dniu i data, — czy wszystkie te formy dowolne?  
 (Rz) *Z dnia* odnosi się najczęściej do przeszłości i ma posmak nieco oficjalny: w sprawozdaniach, w protokółach i t. d.; w mowie potocznej słyszy się częściej *dnia* (*posiedzenie dnia drugiego lipca nie dało rezultatu*); pierwsza forma właściwsza. *W dniu* mówimy, gdy idzie o przyszłość; odcień oficjalności brzmi i tutaj, ale odwrotnie: tu forma potoczna *dnia* wydaje się właściwszą (*posiedzenie odbędzie się dnia drugiego lipca*). Zresztą, są to subtelności, zależne może od poczucia jednostek; można nimi cieniować mowę, ale — nie potrzeba.
10. Wyniki lecznicze są prawie żadne — chyba błędnie?  
 (Rz) *Żaden* jest z charakteru swego zaimkiem przeczącym; powinien tedy nie łamać właściwości zdań polskich: zdwajania przeczenia. W zdaniach więc typu *to jest żaden interes*, lepiej jest powiedzieć *to nie jest żaden*



*interes*. Ale *żaden* bywa i przymiotnikiem; znaczy wtedy: *nieważny, nic, zero* (to, co niem. *ungültig*), i wtedy jest inaczej, wtedy może być przymiotnikowym określeniem w zdaniu twierdzącym; powiedzenie więc *wyniki są prawie żadne* jest, zdaniem moim, poprawne. Obcym coprawda wydaje się zwrot *taki malarz to żaden* i właśnie z tego powodu zaliczają go niektórzy do wyrażen błędnych, ale przyczyna zdaje się tu leżeć gdzie indziej: wszak również nie powiem *taki malarz to zły*; wyczuwa się w tem coś urwanego, niedopowiedzianego. Nawiasem dorzucę, że należałoby w zapytaniu powiedzieć *wyniki leczenia nie lecznicze*.

11. Badanie rentgenowskie czy rentgenologiczne?

(Rz) Wystarczy *rentgenowskie*. Badania *rentgenologiczne* — to nie zabieg leczniczy, lecz dociekania do głębi nauki rentgenologii.

12. Ten plus, ten minus — chyba to plus?

(Rz) „Wyrozumowana” wątpliwość; w języku jej niema: rodzaj tylko męski.

13. Zamiast obserwować, czy można postrzegać?

(Rz) *Postrzegać* — prócz znaczenia, jakie ma ten wyraz w psychologii — to znaczy *starać się spostrzec* (dawniej *postrzec*), zupełnie więc w tem znaczeniu dobre, — nieco tylko ułomne, bo bez trybu dokonanego; *zaobserwowałem* nie miałyby tu odpowiednika. *Postrzegać* z dopełniaczem (np. postu, przykazań) jest już przestarzałe.

14. Czytam o różnicowaniu rozpoznania, choć naogół mówi się rozpoznanie różniczkowe.

(Rz) Ostatnia forma jest błędna: *różniczkowanie* — to działanie matematyczne; tu idzie o *różnicowanie* = oparcie czegoś na *różnicy* przedmiotów czy pojęć. Zamęt powstał skutkiem niezrozumienia, że w złożonych wyrazach niemieckich człon utożsamiający wyrazu raz jest rzeczownikiem (*Differential* = *różniczka*), drugi raz przymiotnikiem (*differenzial*) od *Differenz* = *różnica*.

15. Ślady przebytego czy przebytego cierpienia? Dom zamieszkały czy zamieszkanany?

(Rz) *Przebytego*. Takoż człowiek *zamieszkały*, ale dom *zamieszkanany*; pierwsze imiesłów czynny, drugie bierny.

16. Praca wyczerpująca czy wyczerpująca?

(Rz) Właściwie mogłoby być *wyczerpująca*, bo ona *wyczerpuje*, napina siły pracownika, ale takie logiczne przesłanki niezawsze grają rolę w języku; *wyczerpujący* stało się przymiotnikiem i znaczy tyle, co *naprężony, napięty, nasilony*.

17. Choroba bierze początek w wyprawie Napoleona, — czy dobrze?

(Rz) Zupełnie dobrze.



18. Naczynie włoskowane czy włosowate? Nos siodłowaty czy siodełkowaty? Wyrostek chyba robakowaty lub robaczkowaty, nie robaczkowy? Czy wogóle od imion zdrobniałych można formować przymiotniki?
- (Rz) Naczynie *włoskowane*, jak i samo zjawisko *włoskowatość*. Nos raczej z *siodełkiem*, niż z całym *siodłem* dałby się porównać. Wyrostek zawsze nazywamy *robaczkowym*, choć nie do *robaczka* należy; wyrazy powstają często przygodnie, bez subtelizowania logicznego i gdy się utarły, murem się stają. Przymiotniki od imion zdrobniałych są rzadkie, ale na tych właśnie przykładach widać, że formować je można.
19. Kilkoletni czy kilkuletni? Trzyletni czy trzechletni?
- (Rz) *Kilko-*, *kilku-*, a nawet i *kilka-* — właściwie różnicy w tem niema: jedno się tak utarło, drugie inaczej; mróz naprz. częściej *kilkustopniowy*, dom *kilkopiętrowy*, sznurek *kilkametrowy* — ale tylko częściej, bo można i inaczej. Tak samo *trzech-*, *trzy-*, *trój-*. Baczyć tylko trzeba, żeby już ustalonych form nie zmieniać; nie mogą np. mówić o *trzechlistnej* koni-czynie, ani o *trzysetnym* paragrafie. Są to nawyknięcia, które już prawami się stały.
20. Krwawienia zastanowiły się, — chyba źle?
- (Rz) Jest to nieliczenie się z faktem, że czasownik *zastanowić* w znaczeniu *wstrzymać coś* (materjalnie) wyszedł dziś z obiegu, nabrawszy znaczenia przenośnego; *zastanowić* — to dzisiaj tyle, co *zwrócić czyjąś uwagę, dać komuś do myślenia* i t. d. Kołacze się wyraz jeszcze tu i owdzie w dawnem znaczeniu (np. *zastanowić koło w młynie, wodę w rurze*), ale literackim, normalnie rzecz biorąc, być przestał. To samo *zastanowić się*. Powiedzieć więc należy: *krwawienia zatrzymały się, ustały* i t. d.
21. Przed i po zachorzeniu, — czy dobrze?
- (Rz) Język polski takich skrótów nie lubi nawet wtedy, gdy oba przyimki rządzą jednym przypadkiem (*nad i pod stołem*); tembardziej tu, gdzie przypadki są różne. Należy powiedzieć *przed zachorzeniem i po niem*, albo *przed zachorzeniem i po zachorzeniu*. Również niepożądane są i skróty typu *tele- i radjofonja* albo *telefonja i -grafja*. Może to właściwy nam brak zmysłu ekonomji, ale tak jest.
22. W czas suszy staje się strugą, czy tylko w czasie?
- (Rz) Jeżeli idzie o zwykły przysłówek *podczas*, to *w czasie*; jeśli *czas* jest w zdaniu synonimem *pory*, to można *w czas*, np. *w czas winobrania, w czas zamieszek i wojen domowych*.
23. Czy wobec kierować potrzebne jest skierowywać?
- (Rz) A czy *leje* i *zalewa*, *mówi* i *przemawia* to co innego? Formy takie maulują doraźność czynu; policjant np. *kieruje* ruchem samochodów na ulicy, ale w danej chwili *skierowyywa* samochód w bocznice; może ktoś *losować*



fanty, ale w pewnej chwili zaczyna je *rozlosowywać*. Kto bez takiego cieniowania mowy się obejdzie, niech form tych nie używa, ale potępić ich nie ma prawa. Wiele z takich czasowników nabrało odrębnego znaczenia, jak *wychowuję, opracowuję* i t. d.

24. Chorzeć — chorować, zachorzenie — schorzenie, — różnica?

(Rz) Naogół biorąc, *chorzeć* jest tylko jakgdyby bardziej wykwintną formą zwykłego *chorowania*; nadaje się do przenośni np. *duszą zachorzał*; w zwykłym znaczeniu trąci afektacją. Ale urabia się tu obocznie inne, pożyteczniejsze znaczenie: *chorzeje ktoś* — nie znaczy, że zachorował na grypę czy koklusz, lecz, że *nie ma zdrowia, kwęka, słabuje*. *Schorzeniem* medycyna nazywa chorobę poszczególnego jakiegoś narządu organizmu.

## Z ŻYCIA WYRAZÓW I RZECZY.

### *Terminologja budownictwa ludowego.*

Budowę domu drewnianego rozpoczynano dawniej bardzo prosto, układając pierwsze bale wprost na ziemi. Technikę taką można i dziś nierzadko spotkać na Mazowszu. Najczęściej jednak przed rozpoczęciem budowy kopie się w miejscu ścian płytki rowek i zakłada *podmurówkę* z tłuczonej cegły lub kamieni — rzadziej podkłada się właściwy głębszy *fundament* (gw. *fudament*) — nieodzowny pod budynkiem murowanym. Zarówno *podmurówka* jak i *fundament* nie są na Mazowszu pierwotne ani ludowe. Mają one raczej charakter terminów technicznych i zostały niewątpliwie sprowadzone, wraz z tym sposobem budowania, ze środowisk miejskich. Zdaje się o tem świadczyć zupełny brak jakichkolwiek innych odpowiedników tych nazw oraz całkowita ich jednolitość (nawet fonetyczna) na badanym obszarze. Nie można tego powiedzieć o wspomnianym pierwszym balu poziomym, na którym wznosi się ściana domu. Jego ogólnopolska nazwa: *podwalina* nie jest na Mazowszu wyłączną. Panuje ona na przeważającej części terytorjum, dochodząc na zachód mniej więcej do Wyszogrodu i do granicy Księstwa Łowickiego, na południe sięga poza Grójec, Garwolin i Łuków, na wschodzie w nieprzerwanym zasięgu przechodzi aż na obszar językowo ruski. Z południowo-zachodu wdziera się ostrym klinem aż po Wisłę małopolsko-wielkopolską *przycieś*, występująca w Ks. Łowickim (pow. łowicki i zachodnia część skierniewickiego), w pow. gostynińskim (*Wyrobki - Lucińskie*) i sochaczewskim. O tem, że Wisła stanowi tu granicę wyrazową i językową wogóle, świadczy fakt, że dwie blisko siebie położone wsie: *Kamion Wielki* na lewym i *Orszymowo* na prawym jej brzegu (okolice Wyszogrodu) mają już terminologję w wielu zakresach różną. W danym szczególnym wypadku w pierwszej występuje *przycieś*, w drugiej prusko-pomorska *ćwela* (niem. Schwelle). *Ćwela* będzie obejmować obszar — jak się



z łatwością domyślamy — niegdyś najbardziej wystawiony na wpływy niemieckie. Jest to cała północ, poczynając od prawego brzegu Wisły aż po Narwę i jej prawy dopływ, Orzyc. Zasiąg ten nie dochodzi zresztą do samego Orzyca, gdyż *Osówiec-Szlachecki* i *Jednorożec*, położone na prawym brzegu tej rzeki, już *ćweli* nie znają, w *Rembielinie* (koło Chorzel) występuje ona równie często jak *podwalina*. Orzyc, który uchodzi obecnie za zachodnią granicę Kurpiowszczyzny, posiadającej wyłącznie *podwalinę*, nie rozgranicza dziś dokładnie obu zasięgów. Świadczy to o kurczeniu się Kurpiowszczyzny. — Jak widać z powyższego, stwierdzamy wyraźną trójdzielność obszaru mazowieckiego, który jest znowu terenem różnych nawiązań do innych dzielnic: południe do Małopolski, północo-zachód do Pomorza — pozostaje zwarty kompleks środkowo-wschodni (z Kurpiowszczyzną), posiadający autochtoniczną zapewne *podwalinę*.

Nazwy pionowych słupów, w które się wpuszcza poziome bale ściennie, są znowu w terminologii mazowieckiej zróżnicowane.

Tym razem wyodrębniają się dwa główne obszary: północ z *lątką* i południe ze *słupem*. Od zachodu aż do Warszawy granicą jest prawdopodobnie Wisła, dalej na wschód na Podlasiu w pow. węgrowskim sytuacja się komplikuje: oba zasięgi się mieszają lub na siebie zachodzą. Tak np. w *Kownaciskach* występuje *słup*, a w *Ruchnie*, położonej dalej na południe — *lątka*, która sięga nawet do pow. mińskiego (*Choszczówka*). Stosunki w pow. mińskim są ciekawe i rzucają światło na historję obu zasięgów. Np. we wsiach *Brzuza*<sup>1)</sup> i *Podrudzie* spotykamy oba wyrazy obok siebie, przyczem częściej bywa w użyciu *słup*, który jest poczuwany za termin nowszy. Świadczyłoby to o cofaniu się od wschodu starej zapewne *lątki*, wypieranej przez wyraz mało sprecyzowany i, bardzo być może, świeższej daty.

Górne końce słupów (*lątek*) wpuszcza się w najwyższy bal ścienny, a dolne w *podwalinę*. Mają one odpowiednie wycięcia o dość zróżnicowanym imiennictwie. Nazwa powszechna, występująca naogół na całym terytorjum, to *copy*, ale np. w *Sadownem* koło Broku spotykamy *kły* (znane także w Małopolsce: *Popowice* p. Wieluń). Na północy mamy *palce* (*Białe Misztale* p. Ostrów Maz., *Ratowo*, *Krajewo Stare* p. Łomża). W samych zaś słupach są powycinane z boków otwory, znane na Mazowszu środkowym jako *kamy* albo *lochy*, na Podlasiu (*Sadowne*, *Ruchna*, *Kownaciska*, *Andrzejewo*) jako *felce*, na północy zaś (pow. łomżyński) jako *paży* (l. poj. *paza*). W otwory te wchodziły bale boczne ścian czyli *bałki*, zabijane najczęściej na drewniane gwoździe, czyli *tyble*.

1) W ustach samych mieszkańców nazwa brzmi *Brzuze* (!), w słownikach i na mapach *Brzuza*.



Ostatni bal (*balek*), na którym leżą belki pułapu, nosi osobne miano: — najczęściej *ocapu*, występującego na Mazowszu środkowym oraz całym Podlasiu od Garwolina aż po Szczuczyn. Ks. Łowickie ma *obierkę*, podobnie jak zachodnia część obszaru (*Trzepowo* p. Płock, *Wyrobki Luć.* p. Gostynin). Na Podlasiu spotyka się ponadto *platew* (*Gręzówka, Polskowola*, pow. Łuków) o nieznanym bliżej zasięgu. Nazwy [*ocapu*] tu i owdzie można posłyszeć w nieco zmodyfikowanych postaciach słowotwórczych, jak np. *ocapienie* (*Zbuczyn* p. Siedlce), wypadki te są jednak na Mazowszu zupełnie sporadyczne. Natomiast godny uwagi jest fakt, że dość często dla tegoż *ocapu* używa się nazw powszechnie oznaczających inną zupełnie belkę, mianowicie tę, która leży na belkach pułapu (wysunięta nieco nazewnątrz ścian) i na której wspierają się krokwie. Jest to na Mazowszu zachodniem oraz na Podlasiu *opas* lub *opaska* (a także *opask* r. męski), na Mazowszu środkowym — szczególnie w pow. warszawskim — *murlat*. W pow. łukowskim, a może i gdzieindziej — *ciągły bal*. *Opas* i wyrazy pochodne mogą się odnosić do 'ocapu'. Taki stan rzeczy panuje w powiatach północnych (Mława, Ciechanów, Pułtusk, Przasnysz). W pow. przasnyskim w jego części wschodniej na pograniczu Kurpiowszczyzny, mamy *opasanie*. Należy zresztą dodać, że zarówno tam, jak i w wielu innych okolicach, właściwej opasi nie znają, ponieważ dach wspiera się wprost na wystających końcach belek pułapu. Możemy tu np. wymienić z cytowanych już wsi *Belsk, Świętochów, Prace Duże, Kąty, Dębowa Góra, Piaski, Wyrobki Lucińskie, Trzepowo*. Nierzadkie są wypadki, że *ocapami* nazywają znowu obie wspomniane belki — szczególnie na wschód od Warszawy (*Wólka Mładzka, Brzuza, Lipniki, Gózd, Zbuczyn*), raz także w Łowickiem (*Skaratki*). Tamże (*Jamno*) nazwa: *obierka* odnosi się do 'murlatu'.

Zabytkowym już reliktem dawnego budownictwa jest podłużna belka wzdłuż izby, biegnąca pod pułapem. W wielu okolicach już o niej zupełnie nie pamiętają, choć tu i owdzie można ją — podobno — jeszcze spotkać. Trzy są jej zasadnicze nazwy o dość przejrzystych zasięgach: północny *tram* (*Bojany, Sadowne* k. Broku, *Łajsk* pow. warszawski, *Białe Misztale, Andrzejewo* pow. Ostrów Maz., *Ratowo* pow. Łomża, ponadto cały pow. przasnyski), jego odmiana fonetyczna *trzem* || *trzon* (*Nadma* pow. Radzymin, *Ruchna* p. Węgrów, *Kadzidło* p. Łomża); środkowo-mazowiecki *siestrzan* (*Belsk, Prace D., Kąty* p. Grójec, *Dąbrówka, Grodzisk* p. warszawski, *Lipniki* p. Garwolin, *Brzuza* p. miński, *Zbuczyn* p. siedlecki); zachodni (i łowicki) *podciąg* (np. *Piaski* p. Sierpc, *Orszymowo* p. Płock, *Dębowa Góra* p. Skierniewice, *Jamno, Skaratki* p. łowicki). *Podciąg* zawędrował nawet na wschód do pow. mińskiego (*Podrudzie*) ale na oznaczenie 'murlatu' — (co może być zresztą pewnym nieporozumieniem).

Mniej ważne jako pozycje leksykalne są tutaj: *stragarz* (*Świętochów* p.



Grójec) obok *strzegacza* (Gręzówka p. Łuków) i *strzagarza* (Trzebieszów pow. Łuków), oraz niezupełnie pewne *bierzmo* z Rembelszczyzny pow. warszawski.

(d. c. n.)

Henryk Friedrich.

## PRACA NAD JĘZYKIEM ZAGRANICĄ.

### R e c e n z j e.

„Mowa Słowacka”, „*Slovenská reč*”, miesięcznik poświęcony sprawom języka literackiego. Redaktor: dr. Henrich Bartek, wydawca: Macierz Słowacka, *Matica slovenská* w Turczańskim Św. Marcinie. R. 1934.

Niewielki liczbą (około 3-ech milionów głów) naród słowacki zdobył się na doskonały popularny miesięcznik językowy, który ukazuje się od września 1933 r. w zeszytach objętości od półtora do dwu i pół arkuszy. Roczniki liczą się wedle lat szkolnych, w lipcu i sierpniu pismo nie wychodzi. Zeszyty więc z kalendarzowego roku 1934-ego, które mamy przed sobą, należą do dwu roczników.

Pismo przeniknięte jest duchem walki o kulturę literackiej słowaczczyny, o jej prawa i stanowisko, jako samoistnego języka. Rzecz jasna, wynikiem takiej postawy jest częste podkreślanie odrębności języków — słowackiego i czeskiego. Stąd w dziale „Różne” nierzadkie przeciwstawianie sobie form słowackich i czeskich (np. „...*slovenskú gazdinú či gazdinkú nevoláme „hospodiňou*”, nr. 2 — 3, r. III „...*v češtinie je slovo řada, ale v slovenčine rad, 1, III*); stąd tendencja takiego np. artykułu „Bogactwo słowaczczyny”, „*Bohactwo slovenčiny*”, 7, II; stąd wreszcie, a raczej na ogólnem tle stosunków kulturalnych słowacko-czeskich, polemika redaktora, dr. H. Bartka, z uwagami doc. V. Važnego o „Mowie Słowackiej”, 9 — 10, II.

Niema jednak w tem wszystkim nic z zacietrzewienia, niema żadnej ślepej zaciętości, jest tylko głębokie umiłowanie własnej mowy.

Wśród artykułów, przeważnie długich, idących przez parę numerów, znaleźć można rozprawki lub wzmianki ściśle naukowe (np. L. Novák: „Fonologia a nauka języka słowackiego”, „*Fonologia a študium slovenčiny*”, 5 i 6, II, E. Jóna: „O zapisywaniu tekstów gwarowych”, „*O zapisovani nářečových textov*”, 1, III), przeważają wszakże stanowczo prace z zakresu językowej kultury i poprawności. Obca jest im ciasność widnokręgów, omawiają szeroką skalę zagadnień.

Jest więc cykl opracowań, żywo przypominających Spisy naszej komisji języka urzędowego (dr. F. Josensky: „Z urzędowej słowaczczyny”, „*Z uradnej slovenčiny*”, 5, II, „Słowackie druki sądowe”, „*Slovenské súdne tlačivá*”, 9 — 10, II, „Z terminologii prawniczej”, „*Z právnickej terminologie*”, 2 — 3, III),



są artykuły, omawiające szczegółowe zagadnienia poprawnościowe (np. R. Uhlár: „Dopełniacz po przeczeniu w literackim j. sł.”, „Záporny genitiv v spisovnej slovenčine, 5, II, B. Letz: „Niec o naszym orzeczniku”, „Niečo o našom doplnku”, 1, III), jest dalej fachowa a przystępna rozprawka „O zasadach słowackiej ortoepji” (L. Novák: „K základom slovenskej ortoepie”, 2 — 3, III) lub też inna, zupełnie w duchu „Poradnika”: „Wyrazy obce a czystość języka” (H. Bartek: „Cudzie slová a čistota jazyková”, 1, III), jest wreszcie słownikowo ujęty, obszerny zbiór czasowników, który ma podkreślić bogactwo odcieni znaczeniowych języka literackiego i gwar w zakresie tej części mowy.

Treść więc istotnie urozmaicona, ujmująca wszechstronnie zasadniczy problemat językowej kultury.

Prócz artykułów są mniej więcej stałe działy: „Nowe książki”, „Nové knihy” — uwagi o językowej stronie utworów oryginalnych i przekładów, analogiczne do sprawozdań, znanych czytelnikom „Poradnika” i „Języka Polskiego” — oraz drugi dział, „Różne”, „Rozličnosti”. Jest to jakby zespolenie poradnikowych „Odpowiedzi” ze „Spostrzeżeniami Joraznemi”, poradnia, w której pokrótce rozpatruje się i rozstrzyga wątpliwości językowe, omawia się błędne wyrażenia, spotkane w prasie, tępi obce naleciałości (germanizmy, madziaryzmy i czechizmy).

Strona zewnętrzna miesięcznika, a więc papier, druk, okładka, — zupełnie zadowalająca.

A. S.

„Naše řeč” w r. 1934. Czeskim odpowiednikiem naszego „Języka Polskiego” i „Poradnika Językowego” jest miesięcznik „Naše řeč” („Nasza Mowa”), wychodzący już dziewiętnasty rok, a będący organem czeskiej Akademii Nauk i Umiejętności. Od obu naszych czasopism różni się silniejszym kierunkiem normatywnym, co zaznaczono też i w tytule.

Komitet redakcyjny stanowią J. Haller, K. Hodura, O. Hujer, F. Oberpfalcer i E. Smetánka.

Miesięcznik składa się z artykułów, roztrząsań, recenzji i drobnych porad.

W roku ubiegłym w 10 zeszytach były 23 artykuły 15-tu autorów. Treść ich stanowiły rozważania zjawisk językowych, jak zastępowanie w coraz większym stopniu czasownika imieniem, co też i u nas omawiano (*być w stanie zam. móc, mieć spóźnienie zam. spóźnić się, być stratnym zam. stracić*), wokalizacja przyimków, również i u nas naczesa (*we dnie obok w dnie*), metryka wiersza czeskiego, gwary okolic i zawodów.

Dla nas szczególnie ciekawy jest artykuł J. Bukačka p. n. Czy język czeski jest przełożonym niemieckim? Autor zwalcza rozpowszechniony u nas pogląd A. Brücknera, nazywając go przenośnią, mającą na celu stwierdzenie, że język czeski ma wiele punktów stycznych z niemieckim. Przyznaje też, że w za-



kresie słownictwa, składni i semantyki jest więcej zbieżności między językiem czeskim a niemieckim, niż między czeskim a romańskimi i przytacza na to przykłady, — ostrzega jednak przed uogólniającym wnioskiem o tłumaczeniach. Na dowód przytacza staroczeskie *ja jsem piše* tak podobne do angielskiego *I am writing*, choć mowy tu niema o wzajemnym wpływie.

Z drugiej strony przytacza wypadki zgodności między językiem czeskim a romańskimi, będące jednocześnie w rozbieżności z językiem niemieckim, jak znaczna swoboda w szyku wyrazów, w zdaniu, podwójne przeczenie, dopełniacz częściowy.

Rocznik kończy się spisem wyrażen błędnych i ich odpowiedników poprawnych, omówionych w ubiegłym roku, łatwych do szukania, bo zestawionych w porządku abecedowym.

J. Ross.

„*Le français moderne*”. Pierwszy numer *Le français moderne* ukazał się w czerwcu 1933 r. — i odtąd regularnie wychodzi w styczniu, marcu, czerwcu i październiku. W „Programie” umieszczonym na czele numeru, postawiła sobie redakcja za cel studjowanie języka francuskiego, poczynawszy od r. 1500 aż do dni ostatnich, we wszystkich jego dziedzinach. A więc: gramatyka historyczna i opisowa, słownik, nazwy miejsc i osób, język pisany i mówiony, proza i poezje, język techniczny i „argot”, ekspansja jęz. francuskiego poza granice polityczne oraz jego stan w kolonjach.

Czasopismo wprowadziło jeszcze: recenzje, przegląd wydawnictw francuskich i obcych. Jest również przewidziany dział „porad gramatycznych”.

Poza tem *Le français moderne* dąży do tego, ażeby nie tylko uczonym, pracującym na polu językoznawstwa, ale i szerszym warstwowi społeczeństwa, interesującym się życiem języka, podawać w formie możliwie przystępnej najnowsze i najpewniejsze rezultaty badań z lingwistyki francuskiej.

*Le français moderne* jest to obecnie jedyne czasopismo francuskie z dziedziny języka. Jedyne, bo *Revue de philologie française* (Paris, Champion) przestało wychodzić (ostatni numer: t. XLVI, 1934) z powodu trudności finansowych.

Czołowym artykułem numeru za styczeń — marzec r. bież. są: *Les recherches étymologiques p. Oscar'a Bloch'a*, profesora w Ecole Pratique des Hautes Etudes. Podaje w nim autor chronologiczny rozwój dociekań etymologicznych we Francji. Szczególny rozwój tych poszukiwan datuje się według Bloch'a od wydania *Słownika Etymologicznego* przez Ménage w r. 1650. Podkreśla autor wartość tego słownika nawet dla doby współczesnej, pomimo wielu poglądów przestarzałych.

Z artykułów następnych wymienić należy: *Słownictwo pisarzy XIX w.* —



przez Ch. Guerlin de Guer, prof. uniwersytetu w Lille. Podaje on w nim narazie bardzo bogatą bibliografię do studjum, omawiającego bogactwo słownika wybitnych przedstawicieli różnych prądów literackich czy społecznych, zawartych w okresie 1789 — 1900.

P. Henri F. Muller w artykule *Język francuski w Stanach Zjednoczonych*, omawia stały wzrost wpływów języka francuskiego w Stanach Zjednoczonych przy jednoczesnym zmniejszeniu się oddziaływania języka niemieckiego, zwłaszcza od czasów Wielkiej Wojny. Przyczyną tego wzrostu upatruje w chęci Amerykanów poznania życia francuskiego, tak różnego od amerykańskiego, dzięki znajomości języka.

W artykule *Wpływ językowy reformy we Francji* prof. uniwersytetu w Strasburgu, p. Gougenheim, podejmuje temat opracowany przez A. Brun w r. 1923. P. Gougenheim, dopełniając w szczegółach prace Bruna, jednocześnie rozpatruje i umiejscawia obrane zagadnienie w historii lingwistyki Europy Zachodniej. Stwierdza, że Reformacja z punktu widzenia lingwistycznego odegrała rolę, podobną wpływowi Wielkiej Wojny i rewolucji rosyjskiej w tejże dziedzinie.

Następują wreszcie drobniejsze artykuły, recenzje, przegląd czasopism i kronika.

Cz. Biszyński.

## GŁOSY CZYTELNIKÓW.

„Wiadomości Farmaceutyczne”, jedno z niewielu pism szczególnie dbałych o język, nadsyła nam następujące wezwanie do świata farmaceutycznego:

Farmaceuta i aptekarz posługuje się w swej pracy naukowej i zawodowej mnóstwem dziwolągów językowych, zapożyczonych nieraz żywcem z obcych języków, szeregiem nieuzasadnionych prowincjonalizmów, dziwacznych neologizmów.

Wiele zawodów powołało do życia komisje, których zadaniem jest stworzenie odpowiedniej terminologii, odpowiadającej duchowi języka i potrzebom zawodu.

Sekcja naukowa przy Warsz. Tow. Farm. — na 1-szem posiedzeniu organizacyjnym — powołała do życia podsekcję słownikową, która przystąpiła już do gromadzenia materiałów — celem opracowania polskiego słownictwa farmaceutycznego.

W związku z tem zwracamy się do wszystkich, którym leży na sercu dobro farmacji, o nadsyłanie wniosków zmian wyrazów i wyrażeń, które należało-



by spolszczyć, udatnych prowincjonalizmów, które mogłyby z powodzeniem zastąpić wyrazy obce i t. p.

Opracowane materiały w formie projektu będziemy zamieszczać — w miarę postępu prac — na łamach prasy farmaceutycznej, apelując o jak najszerszą nad nimi dyskusję.

Wnioski, projekty i t. p. prosimy nadsyłać do biura Warsz. Tow. Farmaceutycznego (W-wa, ul. Długa 16) lub na ręce sekretarza Sekcji kol. M. Rostafińskiego (W-wa, ul. Długa 16, redakcja „Wiad. Farm.”).

(W. F. Nr. 13-ty 31.III.35)

\* \* \*

Dążenie zewszecmiar godne poparcia. Zachwaszczenie języka (w imiennictwie) w tej dziedzinie jest wyjątkowo duże; wytwórcy polscy np. starają się w obcą szatę przywdziewać własne wyroby fabryczne; pisaliśmy o tem w roczniku 1932 na str. 160; nic się nie zmienia. Może usiłowania *Wiadomości Farmaceutycznych* położą tej maskaradzie kres...

Rz.

### CO PISZĄ O JĘZYKU?

24 i 25 czerwca w Krakowie zebrał się ponownie pełny Komitet Ortograficzny P. A. U. W parę tygodni później cała niemal prasa codzienna zamieściła komunikat o obradach Komitetu. Tekst, podany do prasy, albo różnił się od tekstu — chyba miarodajnego — zamieszczonego w 3-im zeszycie „Języka Polskiego”, albo też same dzienniki powprowadzały do niego pewne zmiany. Jedna z takich zmian prostuje niedopatrzenie komunikatu „J. P.” Mianowicie do wyrazów, w których Komitet zamierza wprowadzić *u* zamiast *ó* zaliczono tam *kłuć* i *pruć*, podczas gdy owo *u* dawno już ustaliła t. zw. pisownia Łosia. W „J. P.” na liście wspomnianych wyrazów brak *protokółu*, widzimy go natomiast w prawie wszystkich sprawozdaniach dziennikarskich. Wolelibyśmy, żeby dzienniki miały i w tym wypadku słuszość.

Wreszcie w ważnej sprawie *i* lub *j* w wyrazach obcego pochodzenia „J. P.” pisze, że wyłonił się wniosek o używaniu *j* tylko po spółgłoskach *s*, *z*, *c* (a więc byłoby *Maria*, *mania* (manja), zapewne *diabel*, no i nadal *triumf*), — natomiast wszystkie dzienniki z wyjątkiem „Głosu Narodu” (Kraków) mówią o *t*, *d*, *s*, *z*, *c*, *r*.

Prof. Brückner („W sprawie reformy pisowni narodowej”, zeszyt IV „Nowej Książki”) pragnąłby znów widzieć *j* po *s*, *z*, *c*, *n*.

Jak wiadomo, Komitet nic jeszcze nie rozstrzygnął, wyłoniony jednak projekt wydaje się nam chybiony.



Zarysowuje się, dalej, możliwość ujednostajnienia końcówek narzędnika i miejscownika l. poj. i narzędnika l. mn. odmiany przymiotnikowej, Komitet bowiem projektuje jednolite końcówki *-ym* (-im), *-ymi* (-imi).

Jak czytamy w „J. P.”, tymczasowa uchwała Komitetu konsekwentnie zaleca pisać *wtym*, *zaty* i t. p., natomiast „co do końcówek w przymiotnikowych nazwach miejscowych typu *Zakopane*, *Wysokie Mazowieckie* opinia (jego członków) tak się „wahała, że sprawę znów odesłano do komisji”.

Rzecz jasna, że jednolitość byłaby najlepszym rozwiązaniem.

Część pism uchwałę o owem *-ym* opatruje pochlebny komentarzem. „Należy dodać, że zasada rozróżniania tych końcówek (*-ym*, *-em*), którą teraz uchwała Komitetu zniosła, nie opiera się na gramatyce historycznej i nie zgadza się z dzisiejszą wymową” („Kurjer Warsz.”, grodzieński „Dziennik Kresowy”), część zaś, ta przekorna, ma zdanie wręcz przeciwne: „Nadmienić trzeba, że zniesienie różniczkowania (!) między *-emi* i *-ymi* stoi w sprzeczności zarówno z dzisiejszą wymową, jak i z gramatyką historyczną” (łódzki „Głos Poranny”, „Polska Zachodnia” i oczywiście „Słowo”).

A więc — co kto woli.

Niektóre pisma ujmują sprawę już zgoła humorystycznie: «A dla konsekwencji dodajemy, że ma się pisać nie „potem”, „niniejszem” i t. d., ale „potym”, „niniejszym”, i nawet — „przedewszystkim” (!). To już dość pikantne.» („Słowo Pomorskie” z 18.VII). — Co do nas, nie jesteśmy wrażliwi na taką pikanterję.

Albo jeszcze: „Takie uproszczenie pisowni... przedewszystkiem pociąga za sobą *zwulgaryzowanie języka i wiedzie do niechlujstwa w wymowie*. Jeżeli „e” nie przechodzi w „y”... to raczej będą mieli ci, którzy mówić będą *chlib*, *mliko*, *kryska*, *więcyj* i t. d.” („Ilustrowana Republika” z 18.VI). (!)

„Warsz. Dziennik Narodowy” (z 10.VII) „nie wchodząc w sprawę słuszności tego postanowienia, historycznie racjonalnego”, doradza ostrożność i uważa, że powinni tu zabrać głos poeci.

O samem postanowieniu komunikat pisze, iż „jest to mniej więcej zasada Kryńskiego”. Może słusznie byłoby usunąć to *mniej więcej* i przyjąć zasadę w całości, a więc *-ym* i *-ymi*.

— Zgiełk walnej dyskusji pisownianej jeszcze w prasie nie ucichł. O tej właśnie, jakże chwilami krzykliwej dyskusji, a również o II-em posiedzeniu Komitetu i o ciekawej etymologii np. *pasorzyta* — pisze dr. Br. Wieczorkiewicz („Piórem i językiem”, „Kurj. Por. z 5.VII). Polemicznymi i rzeczowymi potknięciami strony, atakującej zasadniczą reformę, zajmuje się również w dłuższym artykule prof. K. Nitsch („Głosy publiczne o reformie pisowni”, „Pion” z 15.VI). Znaczna część artykułu poświęcona jest zwalczaniu argumentów p. J. Dąbrowskiego („Dyktatura językoznawców”, „Pion” z 20.IV).



Dla „Myśli Narodowej” (z 23.VI, „Głosy”) najważniejszą sprawą jest wiadomość, że impuls do uproszczenia pisowni wyszedł od Min. W. R. i O. P.

Ta sama „Myśl Narodowa” wystąpiła wcześniej jeszcze (26.V) z grzmiącym artykułem p. St. Pieńkowskiego: „Fhut do żygałmiszcza”. Artykuł gładki, pełen werwy, ale beznadziejny w argumentacji. Jego ostrze ma się zwracać „przeciw zakusom rozbestwionego żydostwa, które zza kulis tą zamierzoną reformą ortografji kieruje”. Zaślepienie nie pozwala również autorowi spojrzeć po ludzku na proste fakty językowe, na głoski. Czytamy: „Dźwięk *u*, jak wiadomo, jest krótki, tępy i wyraźny, zaś *ó* — jest długi, elastyczny i chylący się ku dźwiękowi *o*” (w literackiej wymowie?). — Nic dziwnego, że p. Pieńkowski otrzymał ostrą odprawę od tygodnika „Opinja” (z 2.VI).

Gdy o niezbyt celnych ciosach mowa, wspomnieć wypada o ponownie — z pewnemi zmianami — wydrukowanym artykule d-ra St. Gaszyńskiego „W obronie kultury i pełni języka” (tym razem w „Il. Kurj. Codz.” z 1.VII). Jest to dość luźny zbiór słusznych uwag ogólnych i — użyjmy wyrazu autora — „bzdurek” językowych.

Krakowski „Nowy Dziennik” (z 28.VII) walczy o duże *Ż* w nazwie *Żyd*. Bardzo pięknie, ale czy nie należałoby pisać trochę inaczej, niż np.: „Jak jeden naród nazywa i pisze drugi zdradza ich stosunek i szacunek wzajemny”.

Broniąc — tym razem pisowni tradycyjnej, „Merkuryusz Polski” (z 18.VI) ostro odcina się doc. Klemensiewiczowi, który przedtem nieźle dopiekł temu pismu w II-im zeszycie „J. P.”.

Poważne i mniej więcej fachowe ujęcie sprawy pisowni znajdujemy wreszcie w obszernym artykule p. J. Bielatowicza: „Nie chcemy nowej ortografji” („Głos” poznański z 12 i 31.VII). Jak widać z nagłówka, autor przeciwstawia się reformie, zarazem jednak przyznaje, że „obrona dotychczasowej pisowni wypadła w ogromnej większości wypadków kompromitująco, argumenty jej bywały błahe i śmieszne”.

Parę urywków z tego artykułu przytoczył „Merkuryusz” (z 11.VIII).

Wiedząc już, że do szerszej reformy nie dojdzie, p. S. Sienisławski staje jednak na placu ze swemi radykalnemi hasłami („W sprawie reformy pisowni”, czerwcowy „Demokrata”). Do „ciasnych specjalistów” (zapewne językoznawców) odnosi się z jawną niechęcią, jest jednak pełen nadziei: «musi bowiem nadejść chwila reformy zasadniczej, chwila demokratyzacji pisowni polskiej, by pisać poprawnie mogła nietylko „elita ortograficzna”».

W odpowiedzi p. Sienisławskiemu odezwał się p. A. Spandowski („Jeszcze w sprawie reformy pisowni”, lipcowy „Demokrata”). Ton artykułu jest poważny, ale, niestety, autor nie zawahał się sięgnąć do smutnie znanych już



argumentów w rodzaju: „To szumiące morze nie będzie szumiło, jeśli pisać je będziemy przez ź”.

Sprawy ortograficzne zakończymy wzmianką o wspomnianym już artykule prof. Brücknera w „Nowej Książce”. Autor, jak sam mówi, występuje „nie w charakterze jakiegoś sędziego, wyrokującego apodyktycznie, lecz jako znawca i miłośnik sprawy, bardzo a bardzo go zajmującej”. Doradza tedy strzec się przesadnego pedantyzmu, mówi, że w pewnych granicach dowolność ortograficzna jest dopuszczalna. W szczególności dotyczy to pisowni własnych nazw obcych i ich odmiany. Prof. Brückner radby pisać po dawnemu *blizki, wqzki*, a także nie wprowadzać osobnej końcówki dopełn. l. mn. *-yj (lekcyj)*, jakoteż usunąć *w* w imiesłowach (*szedszy*). O sprawie *i — j* już pisaliśmy. W kwestji *-em, -ym* autor raczej opowiada się za ogólnymi *-ym, -ymi*. W kilku miejscach prof. Brückner zdradza niezupełną znajomość dzisiejszego języka (np. „ależ mówimy *dójsć*”).

— Karol Irzykowski w przededniu wszczęcia wspólnej działalności Akademii Literatury i naszego Towarzystwa zamieścił w „Kurj. Por.” trzy głębokie artykuły, omawiające istotę i potrzebę działalności poprawnościowej (21.VI „Kłopoty purysty językowego”, 24.VII „Źródła puryzmu: wiedza i bezsilność” i 4.VIII „Trzeba środków drakońskich”). Autor omawia różne typy poprawnościowców (zwie ich purystami), szuka psychologicznych źródeł ich działalności, tłumaczy przyczyny „antipuryzmu uczonych”, wreszcie zaś, omówiwszy w sposób indywidualny istotę błędów językowych, pisze o potrzebie czynnego przeciwstawienia się tym błędom. Walka musi mieć charakter pozytywny; trzeba rozpocząć świadomą twórczość językową.

Artykuły K. Irzykowskiego nie są właściwie wezwaniem do działalności poprawnościowej. Właściwy pisarzowi nawskroś pojęciowy sposób ujmowania rzeczy zaciera kontury jakichś postanowień czy żądań, otwierając na każdym zakręcie myśli perspektywy dalekie, zasnuwane mgiełką filozoficzną. Ale wszystko to niesłuchanie pobudza do myślenia, daje czytelnikowi obfity materiał do wysnucia końcowych wniosków.

Ostatni z artykułów został przedrukowany w „Chwili” (z 6.VIII) i „Słowie” (z 7.VIII).

— Inna cenna rozprawa z paru ostatnich miesięcy, to praca prof. T. Lehra-Spławińskiego: „Język polski jako zwierciadło kultury narodu” (nr. 5 i 6/8 „Awangardy Państwa Narodowego”).

— W letnich dodatkach literacko-naukowych „Dnia Pomorskiego” ks. L. Heyke omawia praktyczne zagadnienia gramatyki i pisowni kaszubskiej („Sfinks Kaszubski”). Praca ciekawa i wartościowa, szkoda tylko, że autor niezawsze



posługuje się ścisłymi pojęciami gramatycznymi, miesza np. końcówki przypadkowe z przyrostkami.

— Jeśli mowa o pracach badawczych, warto zwrócić uwagę na dwie do-rywcze rozprawki o gwarze uczniowskiej: Jana Sztaudyngera „Pogwarka o gwarze” („Czas” z 12.VI) i Wł. Arcimowicza „Żargon uczni wileńskich szkół powszechnych” („Kurjer Wileński” z 9.VII). P. Sz. pisze o języku uczennic gimnazjum, przyczem gwarą tą zajmuje się w celach wyłącznie poznawczych. P. A. zaś wyciąga ze swych językowych spostrzeżeń smutne wnioski natury wychowawczej: dzieci szkolne są pod przemożnym a zgubnym wpływem ulicy, trzeba je zpod tego wpływu uwolnić.

— Popularne ujęcie zagadnień etymologicznych i semantycznych znajdujemy w typowo dziennikarskich, dobrze napisanych artykułach St. Niewiadomskiego („Magiczne zwierciadło języka”, „Czas” z 29.VI) i N. Sz. („Historja niektórych wyrazów”, „Piast” z 2.VI). P. Niewiadomski jest również, jak to widać z innych jego artykułów („Chwasty językowe” i „Wziąć się za coś”, „Czas” z 8 i 22.VI) żarliwym poprawnościowcem. Czasem może nazbyt żarliwym. O ile bowiem słuszna jest krytyka zwrotu *weź się za robotę* (zamiast *...do roboty*), o tyle niewłaściwe wydaje się nam potępienie czasownika *odnosić się* w znaczeniu *ustosunkowywać się*. Musimy też sprostować twierdzenie p. Niewiadomskiego, że *zastanowić się* w znaczeniu *zatrzymać się* to rzekomo rusycyzm. Jest to bowiem nasz rodzimy archaizm, dziś, zapewne, rażący ucho, w dawnej jednak polszczyźnie zupełnie pospolity. Spotykamy go jeszcze u Słowackiego:

Dzisiaj, przy schyłku dnia, ważniejsze czyny  
Wielkie i smętne, jak słońce zachodnie.  
Na nich się zegar życia *zastanowi*  
I puści ducha — skowronka w otchłanie.

Trudno również zgodzić się z p. *iksem*, który przytacza część wywodów p. N. („Słowo” z 9.VI) i od siebie atakuje wyrażenie zapewne nie poetyckie, ale zgoła poprawne — *mieć miejsce* (= *zdarzyć się*).

— Z drobiazgów — p. Staniszewski opowiada się za spolszczoną pisownią nazwiska *Szopen* („Express Poranny” z 1.VII), a „Wiek Nowy” (z 17.VIII) oburza się na dyftongiczną wymowę *nauka* (z przyciskiem na *a*), rozpowszechnianą pono przez warszawską rozgłośnię radiową.

— Do słusznych, a jakże mało skutecznych utyskiwań na sztuczny i zarazem ciężki język papierów urzędowych i większości artykułów dziennikarskich (w tym wypadku gospodarczych) przybywają dwa głosy: Alpha — „Chcemy rozmawiać po polsku” („Polska Zbrojna” z 31.VII) i Chicot — „Odrębny



język kasty" („Słowo" z 13.VII). Taka krytyka, to działalność niejako negatywna. Głos pozytywny podnosi p. J. Rossowski, gdy pisze o potrzebie ujednostajnienia i stałego porządkowania słownictwa wojskowego („O słownictwie wojskowym", „Polska Zbrojna" z 13.VIII).

— Z innego rodzaju wezwaniem występuje p. St. Telega („Stwórzmy polską stylistykę!", „Czas" z 8.VIII), który nawołuje polonistów do „stworzenia naukowej, teoretyczno-poznawczej stylistyki, która stałaby się podstawą studjów estetycznych". Podręcznik taki istotnie jest więcej niż pożądanym. Wprzód jednak musi się należycie skryształizować samo pojęcie stylu, a nie jest to bynajmniej sprawa prosta.

— „Głos Wąbrzeski" (z 3.VIII) przypomina zasługi Krzysztofa Mrongowjusza, autora słownika polsko-niemieckiego („Pierwszy obrońca języka polskiego w Prusach Wschodnich").

— III zeszyt „Języka Polskiego" otwiera dłuższe studjum d-ra Ch. Löwa „O użyciu zaimka anaforycznego zamiast zwrotnego (Materiały i uwagi)". Zarówno dr. Löw, jak i prof. Nitsch, który opatrzył artykuł dopiskiem, zaznaczają, że zebranie historycznego materiału to dopiero początek rozwiązania samej kwestji.

Jak pamiętamy, J. Kaden-Bandrowski w wiosennej „polemice" z prof. Doroszewskim obstawał przy niby fonetycznym terminie „mówić na oddechu". Właśnie pod takim tytułem («„Na oddechu"») doc. M. Dłuska daje gruntowny wykład o działaniu krtani jako narządu mowy, podkreślając zarazem zasadniczą różnicę, jaka zachodzi między właściwościami głosek pewnego języka a estetyką techniki wymowy. Artykuł kończy się bardzo słusznym wezwaniem, by w skład przygotowania pedagogicznego wchodziło t. zw. postawienie głosu, tak samo nieodzowne dla nauczyciela, jak dla aktora.

Dalej prof. T. Lehr-Spławiński zamieszcza pochlebną recenzję „Historji języka polskiego w zarysie" prof. St. Słońskiego. Recenzent wysuwa kilka drobnych zarzutów, głównie w dziale fonetyki; jeden zarzut dotyczy układu rozdziałów.

Pod nagłówkiem „Przemysł a język i nauka" prof. E. Klich w cokolwiek ciężkawym artykule dowodzi wyższości form *obuwniczy* lub *obuwiarski* (przemysł) nad formą *obuwiany* oraz potępia nazwę *gięciarnia* (szkła), A. O. zaś, słuszenie skrytykowałszy za prof. Klichem *gięciarnię*, rehabilituje formę *obuwiany*. Jak sądzimy, bardziej przekonujący jest wywód A. O. Na upartego możnaby jeszcze wysunąć przymiotnik *obuwiowy*.

W dalszym ciągu numeru prof. Nitsch pisze o „Legendach nie do wykończenia", czyli o tem, jak mgliste i opaczne pojęcie ma przeciętny inteligent.



o sanskrycie. Tenże autor omawia fatalny język pracy L. Zabrockiego „Gwara Borów Tucholskich”.

Dopełniają zeszyt: wzmianka „Potworki i dziwolągi. 1. Trzyszy.”, Komunikat Komitetu Ortograficznego i „Odpowiedzi Redakcji”. Jedną z odpowiedzi przedrukował „Warsz. Dziennik Narodowy” z 31.VII.

— Artykuł prof. Doroszewskiego w 4-ym n-rze „Poradnika” („Uwagi o pewnym podręczniku języka polskiego”) spotkał się z polemiczną odpowiedzią prof. W. Taszyckiego („Urojony plagjat”, „Gazeta Polska” z 12.V), na który z kolei zareagował doc. Z. Klemensiewicz artykułem „Dyskusja o podręcznikach (prof. Taszyckiemu w odpowiedzi)”.

— „Kurjer Warszawski” zamieszcza następujące artykuły prof. St. Szobera: „Bardziej czy więcej?” (2.VI), „Poprawność języka a jego wartości artystyczne” (24.VII, skrót odczytu z 5.VI), „Echa Biblii we frazeologii polskiej” (1.VIII i przedruk w „Kurj. Bydgoskim” z 9.VIII) oraz „Idę po rękawiczki i za innymi sprawunkami, bo wieczorem idę na koncert” (12.VIII).

A. S.

## K R O N I K A.

Doroczne Walne Zebranie Członków Tow. K. P. i K. J. odbyło się pod przewodnictwem inż. Weyberga dn. 5.VI b. r. w sali T. N. S. W. Na wstępie zebranie uczciło pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ciągu obrad odczytano sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, poczem Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum. Kadencja obecnego Zarządu trwa do następnego Walnego Zebrania.

Po części organizacyjnej nastąpił odczyt prof. St. Szobera p. t.: „Poprawność języka a jego wartości artystyczne”.

„Mowa nasza — mówił prelegent — jest częściowo czynnością zautomatyzowaną, pozaświadomą. Są jednak dziedziny działalności językowej, mianowicie — twórczość artystyczna i poprawność mowy, w których świadoma wola wysuwa się na plan pierwszy. Z pochodzenia więc dziedziny artyzmu i poprawności są jednorodne, cele wszakże obu tych działalności językowych są odmiennie; stąd ciągle tarcia między artystami i poprawnościowcami. Z tych sporów nie należy wnosić, że piękno i poprawność to pojęcia przeciwstawne. Przeciwnie. Chodzi tylko o przeciągnięcie granicy między obu dziedzinami. Łatwo to zrobić: język, wyrażający myślenie abstrakcyjne, a więc język nauki, norm prawnych i t. p. musi podlegać przepisom rozumnie pojętej poprawności, język zaś intuicyjny, obrazowy, język poezji — jest tą dziedziną, w której włada piękno.



Piękno — to harmonja treści z formą. Poprawność więc jest swoistym rodzajem piękna. I tak np. piękno listu handlowego polega na poprawności jego języka.

Niechże artyści przestaną uskarżać się na utyskiwania „poprawników”, a ci znów niech czasem „pozwolą grzeszyć” językowo, gdy grzeszącemu chodzi o piękno lub wyrazistość mowy.

### LISTY DO REDAKCJI.

Pan Stanisław Skorupka zamieścił w n-rze 2 „Poradnika Językowego” (str. 38 — 40) uwagi o mej broszurce „Przyczyny i rodzaje błędów i pomyłek językowych”.

Uwagi te są przepełnione złośliwą tendencją do obniżenia wartości mej pracy, które każdy nieuprzedzony czytelnik musi zauważyć.

Ma się wrażenie po przeczytaniu tych uwag, że ich autor usiłuje przekonać czytelnika, iż moja rozprawka o błędach i pomyłkach językowych zawiera same... błędy i pomyłki.

Niechże więc i altera pars audiatur, a wtedy może fakt, iż jestem dwukrotnym magistrem nie będzie tak raził Pana Skorupki.

Pan S. nie czyni swych uwag w porządku chronologicznym stron broszurki, czy też zagadnień tam rozpatrywanych — stąd i w mej odpowiedzi widać to samo chaotyczne ujęcie.

Pisze najpierw Pan S., że rozważam przyczyny pomyłek ze stanowiska psychoanalizy Freuda. — Nie jest to prawdą, bo na str. 30 piszę wyraźnie, iż „Uwagi psychoanalityków nie zadowolnią nas w zupełności”... i tę tezę omawiam.

Mieszam pojęcie błędu i pomyłki. — Nie mieszam, ale zdaję sobie sprawę, że jakiś błąd, popełniany stale przez kogoś, u drugiego może być tylko pomyłką. Czyż tego trzeba dowodzić?

„Naobkoło... i t. d. przytaczane są jako epentezy spółgłosek w mowie, na str. zaś 28 jako pomyłki w pisaniu”. — Może to bardzo dziwi Pana S., ale tak mi powiedziały moje materiały, jakie do tego zagadnienia zebrałem...

Takich „usterek” wytyka mi Pan S. kilka. Nie omawiam ich wszystkich. Wystarczy bowiem przeczytać uważnie i ze zrozumieniem te miejsca w broszurce, aby ocenić, jakiej natury są te „zarzuty”.

Pisze też Pan S., że lekarstwa na błędy i pomyłki trzeba się domagać od psychjatrów. — Gdyby tak było, to ci powinni uczyć w szkołach języków. A jednak uczą ich zwyczajni sobie nauczyciele i uczniowie piszą bez błędów. Pan Skorupka powinien przeczytać sobie coś na temat psychoanalizy (są książki



i po polsku pisane), a wtedy dowiedziałby się, że metodą tą może się posługiwać każdy, kto ją... zna. A jeśli to uczyni ze skutkiem, oceni, co naprawdę nowego do naszej wiedzy o języku wniosła moja praca — narazie bowiem nie jest przygotowany do dobrego jej zrozumienia.

Wreszcie wbrew zarzutowi Pana S., iż własnej pracy stawiam dziwne wymagania, podkreślam raz jeszcze, że taka praca naukowa ma dla mnie wartość, której autor jest przekonany, iż czytelnik coś z niej skorzysta.

To Pan Skorupka musi koniecznie zrozumieć...

*Józef Sykulski*

\*

\*

\*

Recenzję broszury p. Sykulskiego pisałem, nie poto, aby dokuczyć autorowi, bo z jakiego powodu miałbym to robić?

W wyrazie „naobkoło” — w mowie czy piśmie — *b* nie jest niestety wogóle „epentezą”.

„Podkreślam raz jeszcze, że taka praca naukowa ma dla mnie wartość, której autor jest przekonany iż czytelnik coś z niej skorzysta. To Pan Skorupka musi koniecznie zrozumieć...”. — Właśnie tego nie zrozumieć mimo nacisku, z jakim mi p. Sykulski to zaleca, bo odkąd że o wartości naukowej rozprawy decyduje wewnętrzne przekonanie samego autora?

*Stanisław Skorupka.*

#### SPOSTRZEŻENIA DORAŻNE.

(Rz) Psujki reporterskie — czy to z poczynu własnego czy z natchnienia czynników miejskich — jęły forsować na łamach dzienników... „Wisłostradę”. Papuzie te jakieś odruchy powinienby Zarząd Miasta póki czas okiełzać, — a może to uczynić przez danie odpowiednich wskazówek swym urzędnikom.

---

REDAKTOR: PROF. WITOLD DOROSZEWSKI

---

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO:  
STANISŁAW MACHOWSKI

---

KOMITET REDAKCYJNY: JAN RZEWNICKI, PROF. STANISŁAW  
SŁOŃSKI, PROF. STANISŁAW SZOBER

---



# PORADNIK JĘZYKOWY

ORGAN TOWARZYSTWA KRZEWIENIA POPRAWNOŚCI I KULTURY JĘZYKA

ROCZNIK 1935/6

---

---

## SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W ROCZNIKU 1935/36.

### I. ARTYKUŁY:

<i>Michał Abiński</i> . O pisowni wyrazów typu „Marja” . . . . .	107
<i>Tadeusz Boy-Żeleński</i> . W sprawie odmiany nazwisk francuskich . . . . .	138
<i>Witold Doroszewski</i> . Pisanie łączne i oddzielne . . . . .	2, 41
— Język — dobro ogółu . . . . .	33
— Przymiotniki złożone w języku polskim i ich pisownia . . . . .	59, 87
— „Wieczne zmartwienie”. Ortografja . . . . .	158
<i>Henryk Grappin</i> . Czy rugować polski (= Język polski)? . . . . .	153
<i>Artur Passendorfer</i> . Pisownia wyrazów złożonych . . . . .	131
<i>Władysław Pniewski</i> . Język kaszubski a polski . . . . .	195
<i>Józef Rossowski</i> . Jeszcze w sprawie pisowni . . . . .	92
<i>Jan Rzewnicki</i> . Quieta non movere! . . . . .	55
— W Zakopanym, w Skolim . . . . .	106
— W sprawie rusycyzmów . . . . .	166
<i>Tadeusz Sinko</i> . Projekt pisowni imion i nazw greckich i łacińskich w języku polskim . . . . .	5, 37, 64
<i>Stanisław Skorupka</i> . Ekspresja głosek w języku polskim . . . . .	68
<i>Józef Sykulski</i> . Spostrzeżenia nad błędami językowymi młodzieży szkolnej w Słonimie . . . . .	9
<i>Stanisław Szober</i> . O czym nas poucza „Życie wyrazów”? . . . . .	57
— Ks. Onufry Kopczyński . . . . .	83
— Dlaczego <i>Ząbki</i> — pojechałem do <i>Ząbek</i> , ale: <i>ząbki</i> ... dziecko dostaje <i>ząbków</i> ? . . . . .	105
<i>Witold Taszycki</i> . Kociewie i nazwy pokrewne . . . . .	185
<i>Ananjasz Zajączkowski</i> . W sprawie pisowni nazw tureckich . . . . .	164
<i>Jerzy Żebrowski</i> . Uwagi o znaczeniu i etymologii wyrazu <i>wszeteczny</i> . . . . .	110

### II. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE:

<i>Halina Koneczna</i> . Ś. p. Tytus Benni . . . . .	81
<i>Roman Kubiński</i> . Wspomnienie o ś. p. Arturze Passendorferze . . . . .	130



III. ROZTRZĄSANIA:	
<i>Stanisław Szober. Kiedy dla, kiedy do?</i> . . . . .	11
— Czekać kogo czy na kogo? . . . . .	47
— Wytykać a wytyczać . . . . .	141
IV. ZE SKRZYNKI JĘZYKOWEJ POLSKIEGO RADJA:	
<i>W. D.</i> . . . . .	113, 201
V. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI:	
<i>Rz.</i> . . . . .	13, 48, 73, 94, 118, 143, 169, 205
VI. POKŁOSIE:	
<i>Rz. Z gwary dziennikarskiej</i> . . . . .	123, 147
<i>Wiktor Godziszewski. Broszura popularna</i> . . . . .	180
VII. Z ŻYCIA WYRAZÓW I RZECZY:	
<i>Henryk Friedrich. Terminologja budownictwa ludowego</i> . . . . .	17
— Terminologja zagrody wiejskiej na Mazowszu . . . . .	51, 98
— Mapka do terminologji zagrody wiejskiej . . . . .	77, 121
VIII. PRACA NAD JĘZYKIEM ZAGRANICĄ:	
<i>A. S., J. Rossowski, Cz. Biszyński</i> . . . . .	20
IX. CO PISZĄ O JĘZYKU?	
<i>A. S.</i> . . . . .	24, 54, 78, 101, 125, 149, 181, 217
X. NOWE KSIĄŻKI:	
<i>Halina Koneczna. Józefa Sadły „Influences phonétiques françaises sur le langage des enfants polonais en France”</i> . . . . .	174
<i>Henryk Friedrich. Jakóba Handla „Dzieje językoznawstwa”</i> . . . . .	177
— Odpowiedź na recenzję . . . . .	215
<i>Wiktor Godziszewski. Pieśni z Kaszub Południowych</i> . . . . .	214
<i>A. S. Słownik, który się niebardzo udał</i> . . . . .	209
<i>J. Rossowski. Jak się uczyć języków obcych</i> . . . . .	151
XI. GŁOSY CZYTELNIKÓW . . . . .	25
XII. KRONIKA . . . . .	30, 79, 104, 128, 221
XIII. SPOSTRZEŻENIA DORAŻNE . . . . .	32, 80, 103
XIV. LISTY DO REDAKCJI . . . . .	31, 152
XV. OD REDAKCJI . . . . .	152
XVI. OD ZARZĄDU T-STWA K. P. i K. J. . . . .	1, 184
XVII. OD ADMINISTRACJI . . . . .	81
XVIII. SPRAWOZDANIE z działalności T-stwa K. P. i K. J. w roku 1935-ym . . . . .	222



SPIS WYRAZÓW, ZWROTÓW I FORM,  
OBJAŚNIONYCH W ROCZNIKU 1935/36

(cyfry przy wyrazach oznaczają stronicę w roczniku; p.=patrz, por.=porównaj)

- A** w znaczeniu lecz, 169  
album — jaki rodzaj? 116
- Bakalejny** — jak zastąpić? 173  
Bałtyckie czy Bałtyckie morze? 205  
bieda — budownictwo, bieda-domy, 145  
bieda szyb, 75  
(choroba) bierze początek, 15  
błędu — błąd dostrzec, 143  
brakuje czego, 202  
-by, -(e)m, -(e)śmy... się (mi, ci) — gdzie umieszczać? 102, 125 (p. też 1932, 138 i 1933, 88)  
-by, -(e)m, -(e)śmy... — pisać łącznie czy osobno? 92, 218  
być w stanie, 127 (p. też 1933, 149)
- Cały szereg** — germanizm? 14  
(proszę) ciebie, cię, 49  
ciężyc — ciężyc, 208  
choroba bierze początek, 15  
chorób wewnętrznych czy w chorobach w. specjalista? 14  
chorzeć — chorować, 17  
chrzestny czy chrzesny? 97  
cmentarz — smętarz, 203  
cukrzyk (= diabetyk) — czy dobrze? 145  
(w) czas — w czasie suszy, 16  
*czasowniki na -ywać:*  
*odmiana -ywam — -uję, 97, 143*  
*(p. też 1932, 38, 89)*  
*typ skierowywać, 183*  
(póki) czasu — czy dobrze?  
czego — co dotyczyć, 117  
czekać na kogo, na co — kogo, co, 47 (p. też 1932, 119; 1934, 85)  
czterema — czterema, 14
- Dać sobie rady**, 97 (p. też 1932, 146)  
darmy — darmowy, 49  
dezertter — dezertyr — dezyrter, 172  
dla — do, 11 (p. też 1932, 59, 96)  
(czuć miłość) dla kogo — czy dobrze? 171 (por. 1933, 60, 97)  
(posiedzenie) dnia — z dnia — w dniu, 14  
dobru — dobrze (miejsownik), 208  
do zatwierdzającej wiadomości przyjąć, 145  
do czego nawiązać (-ywać), 75  
*dopełniacz nazw miejscowych typu Ząbki, 105 (p. też 1934, 13, 44, 60)*  
dosiego roku — pochodzenie, 116  
dostarczyć czego, 202  
dostrzec błędu — błąd, 143  
dotykać czego, co, 117  
24 godziny — godzin, 118 (p. też 1933, 39)  
dwudziestu chorym — u dwudziestu chorych zastosować środek, 14
- (e)m, -(e)śmy, -by** — pisać łącznie czy osobno, 92  
-em, -ym, -emi, -ymi w narzędniku (pisownia), 25, 55  
Ekscelencja zechciała, 80
- Flaszka z piwa**, 118  
fotos, 172  
*francuskich nazwisk odmiana, 138*
- Gardełek czy gardziołek** (dopełniacz l. mn.), 170  
(24) godziny — godzin, 118 (p. też 1933, 39)



- Gorjkij — Gorkij — p. *pisownia nazwisk rosyjskich greckich i łacińskich nazw i imion pisownia*, 5, 27, 64  
 (żał za) grzechy — dlaczego nie grzechów? 94  
 gwóźdź — gózdź, 74  
**Hugo** (imię) — odmiana, 103
- Idzie** — idą tysiące ludzi, 171 (por. 1933, 160)  
 i — j — *pisownia wyrazów typu diecezja*, 55, 107, 158,
- J**  
 (fabryka należy do) jednej z największych, 98  
 (należy to do) jednych z wielu bolączek, 98  
 jego — swój, 50 (p. też 1933, 161; 1934, 42; por. 1933, 119, 138, 175)  
 jesion — jasino, 120
- Kiełznać** — kiełzać, 96  
 kilku-, kilka-, kilka- w połączeniu z przymiotnikiem (np. kilkuletni), 16  
 klepsydra (ogłoszenie żałobne), 95  
 kocioł — kociel, 145  
 kogo, co — na kogo, na co czekać, 47 (p. też 1932, 119; 1934, 85)  
 kometa, 201  
 komu współczuć, 73  
 korelacja, korelować, 112  
 korytarz — kurytarz, 120
- Legenda** (objaśnienie do mapy), 172  
 legominy (na szyldach), 173  
 listy odsyłać wedle właściwości — czy dobre określenie? 205  
 los rodziny — rodzinie zabezpieczyć, 145
- Łacińskich i greckich nazw i imion pisownia**, 5, 27, 64
- Magnificencja** — opuszczać ten tytuł? 119  
 marsylski — dobry przymiotnik? 50  
 (czuć) miłość dla kogo, 171 (por. 1933, 60, 97; p. dla — do) minus, plus — jaki rodzaj? 15  
 młody człowiek — czy dobrze? 145  
 młodzieżowy, 36 (p. też 1934, 40)  
 mniejsza o to — z tem, 48  
 moją — swoją żonę upoważniam, 172 (por. 1933, 119, 138, 161, 175; 1934, 42)  
 M/S „Piłsudski”, S/S „Polonia” — jak czytać? 76  
 mżonka — mrzonka — pisownia, 49, 95
- Na kogo, na co** — kogo, co czekać, 47 (p. też 1932, 119; 1935, 85)  
 na kolei, budowie — przy k., b. pracować, 171  
 na zawód (posadę) przyjmując, 170  
 nadawać koncert, 74  
 nagrzewać — czy rusycyzm? 167  
 naświetlać — oświetlać, 208  
 nauczyć się czytać wiersza — wiersz,  
 nawiązać (-ywać) do czego, 75  
*nazw i imion greckich i łacińskich pisownia*, 5, 27, 64  
*nazw miejscowych typu Ząbki dopełniacz*, 105 (p. też 1934, 13, 44, 60)  
*nazw tureckich pisownia*, 164  
*nazwisk francuskich odmiana*, 138  
*nazwisk i wyrazów rosyjskich pisownia*, 146 (p. też 1935, 106)  
*nazwisk złożonych odmiana*, 113 (p. też 1934, 86)  
 negatywnie się ustosunkować — modny zwrot, 205  
 negliżować (= zaniedbywać) — czy dobrze? 74  
 negować — rusycyzm? 207  
 nie z imiastowem *pisownia łączna, czy rozłączna?* 144 (p. też 1932, 95, 131; 1933, 25)



niedługo — nie długo (pisownia),  
171

niema tak źle — dobry zwrot? 144

## O

(mniejsza) o to — z tem, 148  
objąć się z jednego brzegu o dru-  
gi, 170

(sakrament ołtarza pod) oboją po-  
stacią, 207

obwarzanek — obarzanek, 74

oczekiwa, występywa, 97 (p. też  
*czasowniki na -ywać*)

oczekiwać kogo, na kogo — p.  
czekać

od swego — swego odstąpić, 170

odmiana nazwisk francuskich, 138

odmiana nazwisk złożonych, 113

(p. też 1934, 86)

odpełzłe szyny — rusycyzm? 167

odprzedawca — odsprzedawca, 118

ogłoszenie — czy dobrze? 118

około — składnia, 202

opracować — przepracować, 208

*ortografja*, p. *pisownia*

osiągnięcie (modny wyraz), 206

osób — osoby wysłuchać, 94

oświetlać — naświetlać, 208

## P

(w) pamięci stać, 170

panią (biernik) — skąd ta forma?  
171

parodzieściat, 208

plus, minus — jaki rodzaj? 15

płatu czy płata (dopełniacz)? 13

*pisownia*:

-em, -ym, -emi, -ymi, 25, 55

*głosy prasy*, 24, 54, 79, 128, 149,  
181, 217

i — j — *wyrazy typu diecezja*,  
55, 107, 158,

*łączna czy rozłączna pisownia*

*wyrażeń złożonych*, 2, 41, 79,

131, 161, (p. też 1932,

130; 1933, 3, 21, 86)

mżonka — mrzonka, 49, 95

*nazwiska i imiona greckie i la-  
cińskie*, 5, 37, 64

*nazwiska i wyrazy rosyjskie*, 146  
(p. też 1935, 106)

*nazwy tureckie*, 164

nie z *imiesłowem*, 144 (p. też  
1932, 95, 131; 1933, 25)

niedługo — nie długo, 171

*przecinek przed imiesłowem*, 117

*przymiotniki złożone*, 59, 87

(w) Skolim, Zakopanym, 106

spowodów, skońcem, 74

-zmie czy -źmie (organizmie,  
plazmie), 13

po czemu, 96

po polsku, jaki przypadek? 143

po złotemu — po złoty, 96

poddawczy zamiast sugestywny, 80

pod atakiem wyleciał z siodła, 170

podróżny — podróżniczy, 171

podwyż — dobry rozkaznik? 120

(pociąg) pokrywa przestrzeń, 208

polski — polskie (= język pol-  
ski), 153

posadzić przed sobą — przed sie-  
bie, 169

posiedzenie dnia — z dnia —  
w dniu, 14

postępować wobec kogo — czy do-  
brze? 120

pośpiech — pospiech, 51

potrochu — potrosze — potrochę,  
206

pozwolenstwo, 172

póki czasu — czy dobrze? 208

pół do pierwszej — wpół do p., 206

pracować — p. przy... lub na...

procesowy czy procesuralny? 96

produktywny — produkcyjny, 14

proszę ciebie, cię, 49

przebyte — przebyłe (cierpienia),  
15

przed i po zachorzeniu, 16

przepracować — opracować, 208

przy budowie, kolei — na b., k.  
pracować, 171

przy wojsku — w w. służyć, 171

przygotowuję — przygotowuję,  
p. *czasowniki na -ywać*



- przyjąć do zatwierdzającej wiadomości, 145  
 przyjąć na zawód (= posadę) — czy dobrze? 170  
 przytrzymać, zatrzymać w znac. aresztować, 97  
 pudełko z sardynek, 118  
 P. Z. inż., P. Z. inża — dopuszczalny skrót? 208
- R**ady sobie dać, 97 (p. też 1932, 146)  
 Rawenna — przymiotnik, 207  
 rentgenowskie czy rentgenologiczne badania? 15  
 robakowaty — robaczkowaty — robaczkowy wyrostek, 16  
 rodziny — rodzinie los zabezpieczyć, 145  
 rosyjskich nazwisk i wyrazów pisownia, 146 (p. też 1935, 106)  
 różnicowanie rozpoznania czy rozpoznanie różniczkowe? 15  
 rusiński — ruski, 95
- S**ankcjonistyczny, 119 (por. 147)  
 schorzenie — zachorzenie, 17 (por. 1932, 119)  
 senny — śpiący, 144  
 (w) sensie, 50  
 się (mi, ci), -by, -(e)śmy... — gdzie umieszczać? 102, 125 (p. też 1932, 138; 1933, 88)  
 siodłowaty czy siodełkowaty nos? 16  
 skamlanie — skomlenie — skamlenie, 171  
 (w) Skolim, Zakopanym — pisownia, 107  
 skrót P. Z. inż., P. Z. inża — czy dopuszczalny? 208  
 słońce weszło — weszło, 148  
 (w) Słonimie czy Słonimiu? 73  
 służyć w wojsku — przy w., 171  
 (przed) sobą — przed siebie posadzić, 169  
 spieszyć — śpieszyć, 51  
 specjalista chorób wewnętrznych czy w chorobach w.? 14
- (w ten) sposób, w jaki, czy — jaki? 171  
 spowodów, skońcem — pisownia, 74  
 S/S „Polonia”, M/S „Piłsudski” — jak czytać? 76  
 stać w pamięci, 170  
 swego — od swego odstąpić, 170  
 swoją — moją żonę upoważniam, 172 (por. 1933, 119, 138, 175)  
 swój — jego, 50 (p. też 1933, 161; 1934, 42)  
 (cały) szereg — germanizm? 14  
 szmermel — pochodzenie, 73
- Ś**piący — senny, 144  
 śpieszyć — spieszyć, 51  
 śpiew wyszedł dobrze — czy do bry zwrot? 170  
 śpiwór, 207 (p. też 1934, 141)
- T**eż — także — różnica, 143  
 trup — trupa znaleziono, 173  
 tureckich nazw pisownia, 164  
 tysiące ludzi idzie — idą, 171 (por. 1933, 160)
- U** dwudziestu chorych — dwudziestu chorym zastosować środek, 14  
 uczynić zakupy, 170  
 uosabiać — uosobiać, 206 (p. też 1932, 71; 1934, 43, 64)  
 upoważniam swoją — moją żonę, 172 (por. 1933, 119, 138, 161, 175; 1934, 42)  
 upraszczać — uproszczać, p. uosabiać, 206  
 ustosunkować się negatywnie — modny zwrot, 205
- W** dniu — w dzień imienin, 170  
 (posiedzenie) w dniu — z dnia — dnia, 14  
 w chorobach wewnętrznych czy chorób w. specjalista, 14  
 w czas — w czasie suszy, 16  
 w pamięci stać, 170  
 w sensie, 50



- w ten sposób, w jaki, czy — jaki? 171
- w wojsku — przy wojsku służyć, 171
- (słońce) weszło — wzeszło, 143
- wetchnij powietrze — czy dobrze? 117
- widziałem go zdrowym — zdrowego, 119
- wiersza — wiersz nauczyć się czytać, 208
- (one) winny — winne, 80 (p. też 1935, 9)
- Wisłostrada, 32
- (wedle) właściwości listy odsyłać — czy dobre określenie? 205
- włoskowate czy włosowate (naczynie)? 16
- (postępować) wobec kogo — czy dobrze? 120
- wpół do pierwszej — pół do p., 206
- (żyto) weszło — zeszło, 143
- współczuć komu, 73
- wszechświatowy (związek) — czy ma to sens? 173
- wszetczny — pochodzenie, 110
- wszystka (Europa) — czy dobrze? 173
- wyleciał z siodła pod atakiem, 170 (Łokietek), wyponiewierawszy się po jaskiniach... — czy dobrze? 171
- wysłuchać osób — osoby, 94
- występuje, oczekiwana, 97 (p. też *czasowniki na -ywać*)
- (śpiew) wyszedł dobrze — czy dobry zwrot? 170
- wyteżająca — wyteżona (praca), 15
- wytykać — wytyczać, 141
- ym, -em, -ymi, -emi w narzędniku (pisownia), 25, 55
- na -ywać czasowniki:*
- odmiana -ywam — -uję, 97, 143 (p. też 1932, 38, 89)*
- typ skierowywać, 183*
- Zapomnieć czego, co, 202
- (posiedzenie) z dnia — w dniu — dnia, 14
- z jednego brzegu o drugi się obijać, 170
- z piwa flaszką, 118
- z sardynek pudełko, 118
- (mniejsza) z tem — o to, 48
- za grzechy żal — dlaczego nie grzechów? 94
- zabezpieczyć los rodziny — rodzinie, 145
- zachorzenie — schorzenie, 17 (p. też 1932, 119)
- zaistnieć, 76
- (w) Zakopanym, Skolim — pisownia, 107
- zamieszkały — zamieszkany, 15 (p. też 1932, 18)
- zastanowić (się) w znac. ustać, zatrzymać (się): czy dobrze? 16
- czy rusycyzm? 28
- zastosować środek u dwudziestu chorych — dwudziestu chorym, 14
- zatrzymać, przytrzymać w znac. aresztować,
- (do) zatwierdzającej wiadomości przyjąć, 145
- (na) zawód (= posadę) przyjąć, 170
- Ząbki — Ząbek — p. dopełniacz nazw...*
- zdrowym — zdrowego go widziałem, 119
- (żyto) zeszło — wzeszło, 143
- złagodzić — czy dobrze w znac. przygotować? 73
- złożonych przymiotników pisownia, 59, 87*
- złożonych wyrażen pisownia łączna czy rozłączna, 2, 41, 79, 131, 161, (p. też 1932, 130; 1933, 3, 21, 86)
- (o) złu — źle (miejscownik), 208
- zmie czy -źmie (organizmie, plazmie)? 13
- znaleziono trup — trupa, 173



związek zawodowy — zawodowy  
związek, 95 (p. też 1935, 57)  
Żaden — zaimek lub przymiotnik,  
14  
żał za grzechy — dlaczego nie  
grzechów? 94

żyto wzeszło — zeszło, 143

## Z

(o) źle — złu (miejsownik), 208  
-źmie czy -zmie (organizmie, pla-  
zmie)? 13

## UZUPEŁNIENIE INDEKSÓW

Rocznik 1933, spis wyrazów i zwrotów.

Dodać: jabłko Adama — historia wyrazu, 166  
słowami jak mówić 1000-lecie, 755-lecie? 160  
Dodać numery stron: bronić ją — jej, 160  
zapalić papieros — papierosa, 158  
Zwischenruf — przerywka, 168

Rocznik 1935 (I półrocze), spis rzeczy.

Dodać w dziale artykułów:

*Stanisław Westfal*: Historia wyrazu *poprawny* w języku polskim 1, 24  
— Współpraca kół miłośniczo-literackich z językoznawcami 75  
W spisie wyrazów i zwrotów poprawić rok: 1935 oraz dodać:  
niepoprawny — historia wyrazu, 1